№ 75. Kraków, 2 Kwietnia — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Lsb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Kwietnia 1874 r.

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **20** —	złr. **10** —	złr. **5** —	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24** —	złr. **12** —	złr. **6** —	złr. **2** cnt. **25.**

Prenumeratę przyjmują:
w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

☛ **PP. Prenumeratorowie we Lwowie zechcą prenumeratę wprost do Administracyi „Czasu“ w Krakowie nadesłać.**

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☛ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 kwietnia.

Od czego rozpoczęła się w Prusiech wojna religijna wypowiedziana przez państwo kościołowi, do tego już dochodzą zachęceni powodzeniem w ustawach wyznaniowych liberaliści wiedeńscy. Wygnanie Jezuitów z Niemiec poprzedziło ustawy majowe; jeszcze nie zostały uchwalone przedłożenia ministeryalne wyznaniowe w Radzie państwa a już lewica a zwłaszcza klub postępowy występuje z rezolucyą wzywającą rząd do przygotowania ustawy o wygnaniu z granic Austryi Zgromadzenia Jezusowego i zakonów mu pokrewnych. Przypominają się też słowa ks. Greutera o przymusowej marszrucie, jaką Austrya z Berlina otrzymała.

Lecz ta marszruta uwzględnia także potrzebę przestanków. Wstrzymał się też p. Fuchs od postawienia ogłoszonego już w dziennikach wniosku, wprost domagającego się od Izby uchwały, co do wygnania znienawidzonego przez ks. Bismarka zakonu, a ustąpił miejsca mocyi p. Rosera, która do tego samego zdąża celu pośrednią drogą wezwania rządu. W każdym razie marszruta wiernie zachowana, bo nawet motywa pierwotnego wniosku dosłownie przepisane z motywów uchwały berlińskiej, są lakoniczne ale dobitne i ograniczają się głównie na tym argumencie, że zakon znany jest jako niebezpieczny państwu *(notorisch bekannt als staatsgefährlich).*

Stawiając podobne zasady i stosując je tak dowolnie, gdzież to liberalizm zaprowadzić niezdoła, któż uchronić się potrafi przed drakońskiem ustawodawstwem nowożytnego parlamentaryzmu? Dziś niebezpiecznemi państwu okazują się zakony najwykształceńsze i najbardziej zasłużone w pracy duchownej, jutro spotkać to może pewne warstwy społeczne lub do jednej narodowości należące. Nie inna zasada uświęcała wszystkie prześladowania, proskrypcye, wygnania i rzezie, od cesarzów rzymskich zacząwszy aż do krwawego teroryzmu rewolucyi francuskiej. Chrześcianie w starym Rzymie, księża i szlachta we Francyi, byli mordowani lub wypędzani z kraju w imię owej zasady, że są niebezpieczni dla państwa. Nie inna podstawa i nie inne motywa służyły prawu o podejrzanych *(loi des suspects).* Tak okrzyczany edykt nantejski wyganiający Hugonotów czemże się różnił od berlińskich lub wiedeńskich edyktów wypędzających Jezuitów? Niebezpieczeństwo dla państwa ważniejszą tam odgrywało rolę od niebezpieczeństwa dla kościoła. W każdym razie gorszyć się nim niemogą ci, co w kilka wieków później, w epoce postępu i reprezentacyjnych swobód, w epoce liberalizmu w odwrotnym zastosowują kierunku jego surowość i uchwalają zbiorowe wygnanie pewnej części obywateli państwa, w imię nienawiści do ich przekonań religijnych, w imię mniemanego niebezpieczeństwa dla państwa.

Lecz imperatorowie rzymscy, monarchowie tak katoliccy jak protestanccy w epoce walki po reformacyi, jakubini rewolucyi francuskiej powtarzali *mutatis mutandis* zasadę dzisiejszego liberalizmu, *staatsgefährlich*, ale nigdy może mniej nie mieli powodu do obawy, niż dzisiejsze państwo wobec Zgromadzenia zakonnego uważanego doniedawna za podporę rządów i tronów.

Kiedy światu zagraża rozkład społeczny, kiedy kataklizmy materyalne dokonywają się w naszych oczach, w czasach Kommuny i Internationala, kiedy własność i wszystkie materyalne zdobycze cywilizacyi zachwiane, bo już niemówimy o moralnych, kiedy państwa najpotężniejsze mają grunt podkopany rewolucyjnemi i socyalistycznemi żywiołami, w tej epoce jedynem niebezpieczeństwem dla państwa miałyby być zakony, mieliby być Jezuici?

Nikt też na seryo owego *staatsgefährlich* nie bierze, a coraz więcej ludzi zaczyna rozumieć, że despotyzm probując nowego narzędzia parlamentaryzmu, obiera sobie za pierwszą ofiarę zakon, którego dla wysokich jego zasług i gorliwości, duch niewiary zdołał najbardziej zniesławić, największy przeciw niemu wzbudzić fanatyzm.

W skutek więc tego fanatycznego despotyzmu sprawa Jezuitów na pierwszem postawiona miejscu, stała się kamieniem próbierczym wolności, choćby nawet bezwyznaniowej. Przez dziwną sprzeczność, zakon, który był zawsze oskarżany o przychylność panującym, dziś najpierw przez rządy wyganiany, daje niejako miarę, gdzie jeszcze wolność w Europie się zachowała. Jezuici wygnani za cara Pawła najpierw z Rosyi, przed dwoma laty z Niemiec i Szwajcaryi, zagrożeni wreszcie wypędzeniem z Austryi, nie znachodzą bezpieczeństwa w Europie, która zatraca w sobie poczucie wolności; ich wygnanie wskazuje granice postępu nowożytnego despotyzmu.

Mamy jeszcze ufność, że parlamentaryzm austryacki, acz tak wiernie trzymający się owej marszruty z Berlina, niema jeszcze dość rozwiniętej siły despotyzmu, aby tego gwałtu dokonać. Jeszcze resztka poszanowania wolności obywatelskiej, jeźli nie wolności religijnej, to wolności stowarzyszeń, według ustaw konstytucyi zasłoni od proskrypcyi zakon, którego zasług i wewnętrznej duchowej wartości najświetniejszem świadectwem jest fanatyczna nienawiść wszystkich wrogów Chrześciaństwa.

Podajemy dalszy ciąg memoryału w sprawach konfesyjnych:

Oświadczenie

austryackich Arcybiskupów i Biskupów, względem przedłożonych Radzie państwa a kościoła dotyczących projektów ustawy.

Nie dawno temu, uchodziło za liberalizm zalecać rozdział kościoła z państwem. Ci co niemieli przyjaznego dla chrystyanizmu usposobienia, nagle zmienili zdanie: znajdują oni, że stosunek spowodowany tem byłby zbyt korzystny dla kościoła katolickiego. Ludzie bowiem tak zwanego prawnego państwa, nie kładą nigdy, o ile dotyczy kościoła, prawa na szalę, lecz zawsze tylko pożytek, jakiego ztąd spodziewają się dla swego stronnictwa. Kościół pozostaje nie tknięty prądami opinii dniowéj. Nie przeczy on, że są wypadki, przez które rozdział kościoła z państwem być może na wzór Ameryki północnéj przedmiotem uprawnionych życzeń, lecz nie w rozdziale ale w przyjaznem współdziałaniu państwa i kościoła widzi stosunek, jakiego Bóg chciał i odpowiedni zadaniom społeczeństwa, i aby wszelkie nieporozumienie według możności uchylić, dozwolił on chrześcisńskim monarchom daleko sięgającego wpływu na wybór przełożonych i nauczycieli ludu chrześciańskiego. W Austryi wpływ ten przez ugodę z stolicą świętą w całéj swéj obszerności utrzymany a nawet zwiększony został. Pismo apostolskie z 5go listopada 1855 stanowi wyraźnie, że duchownemu, który nie jest miłą J. C. Mości osobą, żadne probostwo lub inna kościelna dotacya nie ma być udzieloną. Projekt ustawy o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego stanowi atoli w § 6tym tak dla kanonikatu jak dla prebend duchownych dusz pasterzy: Biskup ma w razie dobrowolnéj dotacyi lub w razie niewychodzącéj od Cesarza albo władzy krajowéj prezenty, wybraną do tego osobę władzy krajowéj wskazać. Jéj służy prawo biskupowi zakomunikować swoje zarzuty z podaniem powodów; jeżeli apelacya założoną zostanie, rozstrzygać ma minister oświecenia; jeżeli w ciągu dni 30 nie zostaną podniesione zarzuty, może nastąpić instytuowanie dotyczącego kapłana. Srodek ten rozciąga się i na administratorów wcielonych prebend, o których w piśmie apostolskiem z 5go listopada 1855 nie ma mowy i to z słusznych powodów. Prawne ich stanowisko, na którem wszystko zależy różni się w swéj istocie od stanowiska rzeczywistego proboszcza. Są oni i pozostają administratorami parafii i mogą w każdym czasie być usunięci, nie mogąc się użalać na naruszenie służącego im prawa. Zresztą wspomnione pismo apostolskie nie wyklucza wprawdzie zapytania u rządu, lecz i nie przepisuje go. Nieznany mu jest termin oznaczony do 30 dni, do upływu którego czekać się ma na opinię rządu.

Podpisani nie sądzą, aby obawy, jakie zdradza podobne postanowienie, usprawiedliwiało dotychczasowe zachowanie się duchowieństwa parafialnego. Zresztą ściślejsze oznaczenie powodów przywieść się mających w zarzutach, czyni obecne położenie rzeczy wymaganiem sprawiedliwości. Pismo papieskie nadmienia o zaszłych smutnych wypadkach i wskazuje, że Stolica św. ma na oku duchownych, którzy J. C. Mości z politycznych powodów są nie miłymi. Lecz bliższego nie ma rozbioru, gdyż w roku 1855 zdawało się nie podobnem, aby gorliwość z jaką kapłan pełni obowiązki dusz pasterza, mogła dać powód do zarzutów przeciw niemu. Tak jednak jak teraz rzeczy stoją, stać się może, że człowiek który obowiązki swe względem władzy świeckiéj najwierniéj pełni, podejrzywanym być może jako nieprzyjaciel rządu, ponieważ w szkole stara się strzedz wiary i obyczajów, od czytania podburzających dzienników przestrzega lud, o małżeństwie cywilnem to mówi, czego kościół od czasu męczenników naucza, a austryaccy biskupi w raz z biskupami całego świata stwierdzają i głoszą. Byłoby to niesprawiedliwością, jaką zamierzać dalekiem jest zapewne od rządu J. C. Mości. Dla tego nieuchronnem jest postanowić, aby władza krajowa tylko z powodów polegających na faktach i odnoszących się do spraw czysto cywilnych i politycznych, zarzut czynić mogła. To nader słuszne ograniczenie zawiera papieskie breve z 22go czerwca 1857, które rządowi wirtemberskiemu przyznaje prawo wykluczenia nie miłych sobie duchownych od beneficyów, a nawet ustawa badeńska wymaga podania powodu, z jakiego duchowny jako z cywilnych lub politycznych względów nie miły, ma być wskazany. Gdyby podpisani liczyć na to mogli, że rząd J. C. Mości żadnych innych zarzutów podnosić nie będzie, prócz tych jakie faktycznie są ugruntowane i czysto-politycznych lub cywilnych spraw dotyczą, mieliby pewność póki pismo apostolskie pozostaje w mocy, że wybrany do urzędu parafialnego nie jest nie miłym J. C. Mości. Poddawać się przy obsadzaniu parafii dalszemu ograniczeniu, nie czują się umocowanymi. Gdy jest mowa o zarzutach z powodu złych obyczajów, czynią uwagę podpisani, że znają dokładnie swój obowiązek dawania gminom tylko godnych dusz pasterzy. Nie jest bez wątpienia nie możebnem, że pozostają im tajnemi przywary obyczajowe tego co ma być mianowanym i jeżeli władza krajowa będzie w stanie oświecić ich o tem, winni jéj będą za to wdzięczność.

W § 8 przywłaszcza sobie rząd prawo żądać oddalenia dusz pasterza, jeżeli się stał winnym zachowania, któreby dalsze jego pozostawanie w urzędzie kościelnym wskazywało jako niebezpieczne dla porządku publicznego. Duchowni atoli podlegają pod względem czynności, przeciw którym ustawy karne państwa są wymierzone, sądom świeckim a kodeks karny austryacki nie jest tak nie dokładnym, aby w tymże przeciw komuś, coby postępowaniem swem porządkowi publicznemu niebezpieczeństwo przynosił, nie można znaleść paragrafu. Jeżeli się zdaje władzy politycznéj, że proboszcz postępowaniem swem narusza porządek publiczny, wolno jéj rozporządzić, aby przed sądem karnym był stawiony.

Środek ten rozciąga się do wszystkich czasowo funkcyonujących duchownych łącznie z kooperatorami, przyczem zagrożone mieszanie się innego nie miałoby skutku, jak że proboszcz nie mógłby posługiwać się nimi w sprawach przez rząd mu powierzonych. Zresztą zależy przeniesienie czasowo mianowanych duchownych od biskupa i jeżeli powstają przeszkody, które na działalność proboszcza tamujący wpływ wywierają, może to być powodem użycia go gdzieindziej. Lecz prawnie nabytéj prebendy nie może żaden duchowny być pozbawionym bez postępowania przepisanego ustawą kościelną. Strona przeciwna podnosi, ile to do jéj celów jest przydatnem, lament nad dowolnością, pod któréj tyrańskiem jarzmem jęczy niższe duchowieństwo. Półurzędowe umotywowanie wniosku znajduje postępowanie biskupów raczéj za łagodne. Rząd J. C. Mości nie może jednak chcieć, aby przełożeni kościoła stwierdzali rzucane na siebie potwarze, orzekając bez dostatecznego powodu wyrok destytucyi. Zbawiciel, którego sługami jesteśmy, wyraźnie sam i przez apostołów swoich określił obowiązki względem zwierzchności cywilnéj. Wiemy dobrze, że dusz pasterz i w téj mierze gminie chrześciańskiéj słowem i przykładem przyświecać powinien i w czasach burzliwych podwójnie jest obowiązanym przyczyniać się nie do zamącenia lecz do zabezpieczenia porządku publicznego. Lecz w czasach takich nie zawsze łatwo uniknąć wszelkiego niesprawiedliwego podejrzywania. Gdy takie wypadki zajdą, brać będziemy jedno i drugie pod sumienną rozwagę.

Jeżeli katolik opuszcza kościół, aby przejść do innéj społeczności religijne, wykluczył on się wprawdzie sam z wspólności z wiernymi, może być jednak szazególnie potrzebnem, gdy chodzi o księdza, stawić przeciwwagę zgorszeniu rzuceniem na niego exkomuniki, aby chydę tego czynu uwidocznić gminie chrześciańskiéj. Skutkiem uchwalonego przez Izbę deputowanych dodatku, może według § 18 uczyniony być użytek z władzy urzędowéj kościoła tylko przeciw przynależnym do kościoła. Widocznym jest cel przeszkodzenia, aby przeciw katolikom, którzy kościołowi swemu stali się niewiernymi, orzekaną była exkomunika. Lecz przez to, że się oświadcza, iż się nie chce prawnie przyjętego zobowiązania wykonywać, nie jest się od niego uwolnionym. Zaprzeczać temu, znaczyłoby tyle jak negować prawo układów i zrywać węzły społeczeństwa. Władza państwa może oświadczyć, że obowiązki, jakie się przez wstąpienie do kościoła i przyjęcie poświęceń na siebie przyjmuje, uważa tylko jako obowiązki sumienia, w których ocenienie się nie miesza, lecz twierdzić nie może, że się przez to żadnych nie zaciąga zobowiązań. Gdyby katolikom nic więcéj nie przyznawano prócz jakiejkolwiek tolerancyi, trzeba im przyznać prawo bycia przekonanymi o prawdzie ich religii a tem samem odstępstwo od niéj jako potępienia godną czynność. Przekonanie to udowodnić orzeczeniem, które w państwie najmniejszych nie ma skutków, powinno by nawet przez protestanckie rządy bez kwestyi być dozwolonem— jakże może rząd kraju, którego dom panujący z wielką większością ludu jest katolickim, zakaz przeciw temu wydawać?

(Dalszy ciąg nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z Sokalskiego 29 marca.

(W. R.) Na dniu 24 b. m. X. Leon Kowszewicz, proboszcz gr. kat. w Tudorkowicach, dziekan Warężki i p. Władysław Rylski, właściciel dóbr w Uhrynowie, złożyli w Sokalu do rąk p. Michała Oleksińskiego, prezydenta m. Sokala i właściciela dóbr w Tudorkowicach, petycyę mieszkańców miejscowości z Królestwem Polskiem graniczących do Namiestnika hr. Gołuchowskiego. Odpis dosłowny tej petycyi poniżej załączam. Gdy daną będzie sposobność mieszkańcom Sokala i bliższej okolicy domieszczenia swych podpisów, p. Oleksiński doręczy petycyę panu staroście Sokalskiemu, celem przesłania jej Namiestnikowi. Do petycyi dołączono pięć arkuszy pokrytych podpisami, z pomiędzy tych wymieniam następujące nazwiska:

X. Michał Nałęcz Mroczkowski, proboszcz obrz. łac. w Warężu, tyt. kanonik, assesor konsyst. M. L. X. Bolesław Lipiński, proboszcz obrz. łac. w Uhrynowie. X. Iwanicki, kapelan obrz. łac. w Sniatynie. X. Leon Kowszewicz, dziekan Warężki, proboszcz gr. kat. w Tudorkowicach. X. Teodor Kośnierski, wice-dziekan Lubaczowski, proboszcz gr. kat. w Uhrynowie. X. Zenon Korytyński, pleban gr. kat. w Warężu. X. Julian Kalitowski, administrator gr. kat. w Chorobrowie. X. Wojciech

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Przeszliśmy już dawno karnawał, postne rozrywki mają się ku końcowi, przystoi więc w Wielkim Tygodniu rzucić kilka uwag o tem co minęło, aby znowu w swoim czasie powrócić; chociażby dla tego właśnie, aby nie powróciło tak samo, w tej samej formie. Pora do mówienia najodpowiedniejsza albowiem wszystkie te uciechy już zakończone i głos nasz nie może stanąć na przeszkodzie żadnemu projektowi. Gdy zaś zabawy u nas noszą na sobie zawsze firmę filantropii, a potrzeby społeczne lubimy załatwiać przy dźwięku muzyki, tańcach, lub w teatralnym stroju, należy więc kwestyę podobną podnosić w czasie, w którym zabranie głosu nie przeszkodzi już ani jednemu mazurowi, ani jednej Zawierusze.

Panował u nas od dawna szkodliwy zwyczaj zadosyć czynienia potrzebom publicznym nie w prostej drodze publicznego obowiązku, ale za pośrednictwem publicznej ofiary. Dzięki temu mieliśmy nieraz złożone dowody wielkich poświęceń i prywatnych usiłowań, ale brakowało nam za to najczęściej konsekwencyi w przeprowadzeniu, oraz ciągłości w załatwianiu potrzeb ogólnych. Dziwna też naprawdę czemu dotychczas nikt nie pomyślał o balu lub reprezentacyi na urządzenie policyi miejskiej w Krakowie, skoro potrzebę jej wszyscy czujemy, a mamy przecież bale doroczne na straż ogniową! Wprawdzie straż ochotnicza jest stowarzyszeniem prywatnem, ale przychodząc w pomoc zarządowi miejskiemu, zostając nawet pod naczelną władzą urzędnika miejskiego powinna z funduszów miejskich otrzymywać zapomogi. Straż ogniowa ochotnicza zasługuje na powszechną sympatyę, ale właśnie z tego powodu nie trzeba jej stawiać na fałszywem stanowisku, nie można jej pozwalać żyć z dobroczynności. Na tej drodze doszlibyśmy w końcu do zabaw na zakup budynku, lub nawet papieru dla magistratu.

Nie wszystko bowiem co jest lub być może dla ogółu użyteczne, kwalifikuje się jako przedmiot filantropii, ma prawo odwoływać się do publicznej ofiarności. Tylko to co jest w stanie budzić uczucia litości, miłosierdzia, lub pietyzmu, może się posiłkować publiczną zapomogą. Wszelkie więc instytucye dobroczynne, pod jakąkolwiek formą występują, podobnie jak zapobieganie nędzy ustawicznej, chwilowej, czy wyjątkowej, może się odbywać na drodze publicznego miłosierdzia. Prócz tego istnieją cele pietyzmu bądź religijnego, bądź narodowego, jak cele restauracyi kościołów, odnawiania ołtarzy, zachowania zabytków starożytności od zniszczenia itp., które nieraz wymagają odwołania się do serc szlachetnych, lub miłośników sztuki. Te ostatnie cele jakkolwiek przynoszą społeczeństwu pożytek, jednakże nie mają zaspakajać istotnych jego potrzeb i dla tego tylko społeczeństwa zamożne są w stanie ponosić nakłady znaczne do ich zaspokojenia zmierzające. Główne zawsze prawo do dobroczynności publicznej ma tylko nędza moralna lub fizyczna; potrzeby zaś swoje społeczeństwo w inny sposób opędzać musi.

Zapewne tańczącemu, rzeczą jest wcale obojętną czy jego nogi służą w tym razie na zakupienie sikawki, czy książki, albo też na okrycie nędzarza, lub na danie przytułku ubogiemu; ale wcale nie jest to wszystko jedno dla społeczeństwa, w jaki sposób są zaopatrywane jego potrzeby, ani też kto i w jakiej formie takowe załatwia. Osobiście może nawet dla wielu wstrętnym jest system przychodzenia w pomoc prawdziwej nędzy przez urządzenie wspaniałego balu, a nie można przypisać filantropii zakupienie biletu na bal dla ubogich za 5 złr. przy kosztach tualety sto razy wyższych. To też właściwie, a podnosimy to nie w celu wymówki, w zabawach naszych publicznych filantropia nie gra żadnej roli, albo rolę podrzędną ostatniej z niewolnic. Idzie tu raczej o zaspokojenie towarzyskiej i społecznej zarazem potrzeby — zabawy, rozrywki, do której przywiązuje się cel jaki pożyteczny. Jest to rodzaj dobrowolnego podatku od balów, koncertów itp. w podobny sposób jak rządy niekiedy nakładają podatek od zbytku np. od psów i powozów.

To samo co o balach powiedzieć się da o wszystkich odczytach, koncertach, teatrach i t. p. postnych przyjemnościach. Są to zabawy, gwoli rozrywki urządzane; a pokryte firmą dobroczynności, może niekiedy z myślą zasłonięcia się od wyrzutu rozrzutności, wśród powszechnych skarg na biedę. Nie mamy nic przeciw zabawom, ani przeciw podobnemu dobrowolnemu opodatkowaniu własnych rozrywek, twierdzimy jedynie, że ich podstawą nie jest dobroczynność, ale przyjemność; a powiadamy to dla tego, że niektóre cele dające firmę swą różnym zabawom posiadają istotną cechę publicznej potrzeby, i jeśli nie na innej drodze, to przynajmniej w inny sposób wypadałoby tym celom zadosyćczynić.

Największa część zabaw naszych publicznych, niewątpliwie bowiem przynajmniej dziewięć dziesiątych wszystkich zabaw tego rodzaju urządzaną bywa przez i dla młodzieży różnych zakładów naukowych, a dodajmy do tego, że jeszcze dziewięć dziesiątych pozostałej reszty nie będąc nawet przeznaczoną na rzecz młodzieży, powierzana jest jej staraniu. Młodzież zatem szkolna ma za zadanie bawić nas, wymyślać dla starszych rozmaitego rodzaju przyjemności: od nudnych czasem własnych odczytów i popisów, aż do najhuczniejszych balów. Niegdyś rodzice troszczyli się o zabawy dla dzieci, dziś przeciwnie dzieci myślą o tem, aby rodzicom nie było nudno; a podobno zbyt wcześnie i jedni i drudzy nudzą się potężnie.

Odwrócenie tego naturalnego stosunku jest samo przez się niewłaściwe. Uniwersytet, technika, lub inna szkoła nie mają specyalnego celu przygotowywania młodych ludzi do życia towarzyskiego; a zabawy publiczne nie są polem popisu zdolności akademickiej młodzieży. Nie da się zaprzeczyć, że na urządzenie 5 lub 6 balów, tyluż koncertów, teatrów, loteryi i podwójnej czy potrójnej liczby odczytów traci się wiele bardzo czasu. Komitety młodzieży pracują od rana do nocy przez sześć zimowych miesięcy nad rozsyłaniem, lub roznoszeniem zaprosin, nad wymyślaniem dla nas przyjemności najdziwaczniejszych, prowadzą głębokie rozprawy o kwiaty, książeczki, bukiety, stołki, lampy, bilety i t. p. drobiazgi, a sale wykładów stoją puste, profesorowie uskarżają się na brak i nieregularne uczęszczanie słuchaczy. Zdarza się nawet, iż wykłady nie przychodzą do skutku, albowiem audytorium przeznaczone do wykładu, bywa zajęte przez jaki komitet balowy.

Wprawdzie dowodzą nam, iż pomiędzy kilkuset i więcej młodzieży, zawsze bywa i być musi pewna liczba takich, którzy nie pracują, i że to nie wpływa na ogół. Niezawodnie pewna część młodzieży we wszystkich zakładach naukowych nie poświęca się pracy; ale społeczeństwo winno mieć staranie zachęcania młodzieży, nie zaś odwodzenia jej od nauki i nie powinno tolerować, a nawet upoważniać zaniedbywanie swych obowiązków.

Gdyby jednak ta strata czasu była sama przez się mało znaczącą, to inne względy stanowczo przemawiają przeciw poruczaniu młodzieży wcale z jej stanowiskiem nieodpowiednich zajęć. Powiedzmy wprost, czy jest rzeczą dla studenta przyzwoitą, gdy siedzi za stołem sprzedając bilety, albo spełnia jeszcze podrzędniejszą czynność wskazywania publiczności miejsc na widowiskach, co zwykło bywać udziałem posługaczy? Czy jest rzeczą moralnie podnoszącą młodziana, kiedy cały rok nad tem tylko przemyśliwa, w jakiby sposób wydostać paręset złotych z kieszeni bogatszego i urządzić najsilniejszą dla publiczności przynętę? Czy taka karota z umysłu i upoważnienia społeczeństwa obmyślana, nie odbije się w dalszem życiu? A czy następnie społeczeństwo nie musi sobie przypisać winy, iż moralnie zabijało w młodzieży poczucie własnej godności?

Patrzmy tylko na skutki. Czy w społeczności naszej, która tyle liczyła na wpływ młodego pokolenia pojawiają się nowe idee, nowe poglądy; czy nie widzimy przeciwnie coraz bardziej rozwijającego się materyalizmu, liczenia się zawsze z własnym interesem? Wszędzie spotykamy brak poczucia obowiązków obywatelskich, brak zamiłowania prawdy i cnoty; jakiś cynizm, ospałość i lekceważenie najświętszych uczuć przechodzi we wszystkie pory społeczne. Ciągle słyszymy o znudzeniu powszechnem, o znużeniu przedwczesnem, o traceniu mienia, a braku pracowitości. Skargi to wprawdzie nie nowe, ale też niejednokrotnie kładziono zaufanie w młodem pokoleniu, że nauczone doświadczeniem, inaczej będzie się zapatrywało na publiczną potrzebę. Mieliśmy uzyskść zastęp młodych pracowników, co Polskę jeźli nie odbiją orężem, to wypracują pługiem, młotem, wykują z żelaza. Gdzież oni? od lat dziesięciu powinni się byli zjawić. Może i są, ale nie w Galicyi.

Ileż jednak do skarłowacenia młodego pokolenia przyczynić się może nienormalne położenie, w jakiem je stawimy? Czy zamiast zachęcać do pracy, nie rozwijamy w niem raczej próżniactwa w najbardziej ponętnej formie, pod cieniem miłości bliźniego? Czy te drobne usługi oddawane przez młodzież publicznie, nie usposabiają jej umysłu do rzeczy płaskich, błahych, a nawet do przypodobania się w sposób honorowi ubliżający? Czy ten zbytek roztaczany na balach nie czyni młodzieży znudzoną, a następnie nie usposabia do trzymania się klamki bogatych, gdzie jedynie mogą znaleść wystawę, swemu stanowi nieodpowiednią? Czy to nie rodzi zniechęcenia do swego położenia, chęci wielkich zysków i nie rozbudza uczuć zazdrości, zawiści tam, gdzie zwykła tylko panować miłość i poświęcenie?

Zapewne, ani stan naszego społeczeństwa nie da się jedynie przywieść do tak drobnych powodów, ani nie cała młodzież jest wystawiona na szalone skutki zarazy. Jeżeli jednak spotykamy w społeczeństwie pewne objawy, a pragniemy leczyć choroby społeczne, trzeba więc rozwijać i krzewić uczucia i poglądy wyższe a szlachetne, i nie pozwalać na tracenie tych darów i zasobów, jakie młode pokolenie może przynieść przyszłości. Któż zaprzeczy, że ta młodzież ma pełno najlepszych przymiotów? Skoro jednak społeczeństwo zaniedbuje w niej strony ważne i godne poparcia, skoro pozwala wykrzywiać się i paczyć młodym charakterom, skoro zamiast celów pięknych i użytecznych będzie im stawiało tylko przyjemne, zaniedbując rozwoj uczuć wyzszych, dla podrzę-

Hrycykiewicz, pleban gr. kat. w Konotopach. X. Michał Mikołajewicz, proboszcz gr. kat. w Skomorochach. X. Jan Kewszewicz, gr. kat. paroch w Ulwówku. X. Zenon Nasalski, administrator gr. kat. w Woysławicach. X. Maksymilian Masiuk, gr. kat. paroch w Hulczu. X. J. Bogdanowicz gr. kat. paroch w Liskach. Władysław Ścibor Rylski wł. dóbr w Uhrynowie. Karol Łomnicki wł. d. w Warężu. Henryk Kruszewski, wł. d. w Chorobrowie. Teodor Hulimka, wł. d. w Chłopiatynie. Izydor Grocholski, wł. d. w Oserdowie. Kaźmierz Zbrożek, wł. d. w Rusinie. Edward Nikorowicz, wł. d. w Ulwówku. Kaźmierz Pawłowski, wł. d. w Hulczu. Kaźmierz Obertyński, wł. d. w Udnowie. Józef Jędrzejowicz, wł. d. w Zniatynie. Maksym Jędrzejewicz, wł. d. w Żurawcach. Ludwik Czajkowski, dzierż. d. w Tudorkowicach. Ludwik Ziętkiewicz, dz. d. w Hulczu. Alojzy Wisłocki, dz. d. w Sulimowie. Mieczysław Zbrożek, dz. d. w Rusinie. Jan Janiszewski, wł. d. w Wierzbiążu. Michał Balko, nauczyciel w Wierzbiążu. Ludwik Popowicz, naucz. w Warężu. Bazyli Kurpiak, nauczyciel w Tudorkowicach. Michał Sklepkiewicz, naucz. w Wojsławicach. Borecki, naucz. w Nuśmicach. Aleksander Nałęcz Mroczkowski, pocztmistrz w Warężu. Ignacy Olma, pocztmistrz w Uhrynowie. Iwan Sawczuk, wójt gminy Uhrynów. Semen Waszczuk, wójt g. Nuśmice. Łukasz Wojtowicz, wójt g. Warężа. Konstantyn Korolczuk, wójt g. w Tudorkowicach. Iwan Kozak, wójt w Wojsławicach. Wojciech Bartoszewski, wójt w Hulczu. Jacko Kazań, wójt w Liskach. Kuźma Duda, wójt w Mycowie.

Dosłowny odpis petycyi.

Ekscellencyo! Znane są bez wątpienia Wys. Rządowi i Waszej Ekscellencyi usiłowania rządu rosyjskiego i narzuconego przezeń administratora gr. kat. dyecezyi Chełmskiej w Królestwie Polskiem, od dłuższego już czasu wywierane na Unitów tamtejszych, w celu oderwania tychże od spójni z kościołem katolickim.

Ostatniemi czasy, gdy nacisk na kler, wierny przysiędze i wierze, doszedł tej miary, iż zaczęto duszpasterzy przy ołtarzach wartami obstawiać, więzić, wywozić, pozbawiać sekwestrem mienia, lud zaś, przodków wierze oddany, w niepraktykowany u chrześciańskich narodów sposób — kontrybucyami, karami cielesnemi, użyciem wojska i broni na bezbronnych, do przyjęcia wstrętnych obrzędów zniewalać; wielu duszpasterzy, rzuciwszy swe posady, rodzinę i mienie, ratując godność charakteru kapłańskiego, oraz chcąc zachować się do końca dni swych na usługi kościoła, jedni wcześniej w sposób jawny, drudzy ostatniemi czasy, z narażeniem życia z pomiędzy nastawionych straży, dostali się do kraju naszego, ufni w pomoc braci swej, wysoką opiekę Rządu i Najjaśniejszej Dynastyi.

W okolicy nam najbliższej mamy obecnie kilkunastu męczenników tych najszlachetniejszej sprawy, ludzi zacnych, światłych, cichych sług kościoła.

Dotychczas żywi ich miłosierdzie i ofiarność okolicznych mieszkańców, i jakkolwiek nie mamy przyczyny mniemać, abyśmy dla mężów tych wyjątkowego w tym wieku poświęcenia, kiedykolwiek zobojętnieć mogli; mimo to, prosimy Cię, Ekscelencyo, jako najwyższego przedstawiciela rządu w kraju naszym, byś raczył dla tych księży unickich z Królestwa, którzy zmuszeni zostali schronić się w granice kraju naszego, wyjednać pomoc ze źródeł publicznych, oraz zechciał losem ich się zaopiekować.

Przywykliśmy, Ekscelencyo od czasu, jak stoisz u steru Rządu, w każdej potrzebie ogólnej, w każdem dążeniu zbiorowem, pełni zaufania, uciekać się do Twej doświadczonej pieczołowitości.

Okazać zbiorowe uznanie tym ofiarom w walce o to, co dla nas święte i najwyższej wagi, wyrazić łączność moralną z nimi, jest dziś gorącą potrzebą serca katolickiej ludności kraju obu obrządków.

Ośmielamy się więc, prosić najuniżeniej W. Ekscelencyę — na teraz o tymczasową pomoc pieniężną ze źródeł publicznych dla tych wygnańców, a następnie o przyjęcie ich w poczet obywateli monarchii, oraz o pomoc i wysoką protekcyę, celem uzyskania przez nich stanowisk i posad, odpowiednich ich powołaniu i zdolnościom.

Sokal, dnia . . . . marca 1874.

Wiedeń 31 marca.

(R.) L'appetit vient en mangeant. Dzisiejsza *Presse* już uważa za stosowne zdradzić swe życzenia w najbliższej przyszłości. Gdy reforma wyborcza była na porządku dziennym, opowiadano sobie jako rzecz pewną, iż *modus* wyborczy do delegacyj wspólnych na długi czas nie ulegnie zmianie. Mówiono wówczas, iż głównie korona kładła wielki nacisk na zachowanie tego sposobu wyborczego. Przedtem wybierały delegacye sejmowe reprezentantów swoich do delegacyj, po reformie wyborczej miały wybierać i wybierają delegacye krajowe. Można było z wszelką pewnością przewidzieć, że — dopóki forma obecna pozostanie — wybór członków delegacyjnych z grona posłów galicyjskich nie ulegnie żadnej zmianie zasadniczej. Jak długo Galicya wysyłać będzie z 63 posłów większą część posłów polskich, działających w duchu potrzeb i interesów większości krajowej, to wybór 7miu Polaków niemoże podlegać wątpliwości. Zawsze byłem pewny, że kwestya zmiany tej formy wyborczej do delegacyj kiedyś stanie na porządku dziennym, że większość Izby domagać się będzie wyboru z całej Izby, nie zaś z pośród delegacyj krajowych. Tymczasem *Presse* dzisiejsza już teraz wysuwa tę kwestyę, zwracając uwagę, że Galicya piątą część delegatów wybiera, lubo stronnictwo wiernokonstytucyjne w Izbie stanowi $^3/_4$ części głosów; *Presse* przypisuje to sposobowi wyborów. Z temi wywodami spotkamy się jeszcze nieraz, gdyż przypuszczam, że walka o wybór do delegacyj z całej Izby będzie — że tak powiem — najbliższym szczeblem w rozwoju reformy wyborczej w duchu i w myśli stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Galicya — szczycąca się zawsze nieproszoną opieką wysyła 7miu członków delegowanych, a zatem nie 5tą, lecz prawie 6tą część całego składu delegacyjnego (na 40 członków z Izby niższej). Gdyby wziąść liczbę deputowanych w Izbie niższej tj. 353 jako podstawę wymiaru liczby reprezentantów galicyjskich (63) to przypadnie także 6—7 delegatów. Z proporcyi 7 : 40 = 63 : 353 wynikną prawie równe liczby z pomnożenia średnich i skrajnych cyfr, *tj.* 2471 : 2520. Różnica jest bardzo małą między temi dwiema cyframi, które stanowią wyraz stosunku obecnej liczby delegatów z Izby niższej, tudzież stosunku liczby posłów galicyjskich do liczby posłów w całej Izbie. Zarzuci może *Presse*, że Polacy wybierają 7miu Polaków, a żadnego nie wybierają Rusina. Pominięcie wyboru reprezentanta ruskiego przyznać trzeba, nie odpowiada w zupełności faktycznym stosunkom galicyjskim. Lecz pominięcie to przy obecnych stosunkach między Rusinami a Polakami w Radzie państwa jest niestety następstwem prostej przewagi głosów, tej samej przewagi, na mocy której Rusini nie wybraliby Polaka, gdyby posiadali większość. Trudno żądać, aby wybierano do tak ważnego zebrania, jak delegacya wspólna, jawnego przeciwnika, skoro nie jest się zmuszonym to uczynić. Rusini zasiadający w Radzie państwa na niesprawiedliwość skarżyć się nie mogą, boby zupełnie tak samo działali, gdyby mieli przewagę. Na wybór Rusina do delegacyj nie zapatrują się też ze stanowiska sprawiedliwości lub uczucia, lecz możnaby zapytać się, czy pominięcie Rusinów nie było błędem taktycznym. Ale ten sam błąd taktyczny na szczęście popełnili deputowani wiernokonstytucyjni z Morawy, nie wybierając nikogo z deklarantów morawskich do delegacyj. Podług wykazów statystycznych Niemcy w Morawie stanowią $^1/_4$ część, Słowianie zaś $^3/_4$ części ludności. Stronnictwo wiernokonstytucyjne utraciło prawo robienia wyrzutów Polakom z powodu niewyboru Rusina, skoro Niemcy morawscy nie wybrali żadnego Słowianina morawskiego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej br. Hein zaskoczył Izbę wnioskiem, aby wybrać nowych trzech członków do wydziału wyznaniowego w miejsce biskupów Gassera, Wierego i Zwergera, nie biorących udziału w rozprawach szczegółowych komisyi. Izba uchwaliła 22 przeciw 21 głosom przedsięwziąść ten wybór na następnem posiedzeniu. Zapewniają, że d. 10 kwietnia Izba wyższa przystąpi do obrad nad ustawami wyznaniowemi. Izba niższa dziś dalej obradowała nad budżetem, o $^1/_2$ do 4ej przerwała posiedzenie, aby zebrać się wieczór ponownie i aby — jak mówią — dziś jeszcze skończyć obrady budżetem. Bardzo wielu deputowanych dziś już wyjeżdża ztąd.

Nowomianowany nuncyusz apostolski msgr. Jacubini, arcyb. z Tesaloniki, przybędzie do Wiednia około 12 kwietnia. Kard. Falcinelli wraca do Włoch i osiędzie w klasztorze Benedyktynów w St. Callisto. Hr. Zichy, ambasador w Stambule, dopiero za miesiąc uda się do Turcyi.

Minister skarbu mianował poborcami podatkowymi kontrolorów podatkowych: Adolfa Prottunga, Edwarda Grossa, Jędrzeja Błasiaka, Zygmunta Michałowicza, Maksymiliana Zawadzkiego, Karola Fuchsa, Franciszka Kalinowskiego, Feliksa Koczorowskiego, Józefa Neuwirtha. Krajowa zaś dyrekcya skarbu mianowała kontrolorami podatkowemi następujących adjunktów podatkowych: Karola Kirchnera, Mikołaja Lipeckiego, Jana Prusaka, Wincentego Schedera, Władysława Sierackiego, Alojzego Wilczka, Jana Kiesla, Józefa Janiczkę, Aleksandra Niedźwieckiego, Antoniego Wałka, Józefa Kliebę i Jędrzeja Moskwę.

Wiedeń 31 marca. Sprawozdanie z posiedzenia niedzielnego (46) uzupełnić jeszcze musimy przemówieniem dep. Mendelsburga w kwestyi zniesienia monopolu soli, a raczej zniżenia jej ceny. Rzecz ta, ze sprawozdania, jakie wczoraj na tem miejscu podaliśmy, jest już znaną tak, że nie zatrzymując się nad nią dłużej przytaczamy rzeczone przemówienie:

Dep. Mendelsburg: Prosiłem o głos, aby w imieniu własnem i moich towarzyszy popierać rezolucyę wniesioną przez wydział budżetowy, następującej osnowy: „wzywa się rząd, aby kwestyę dalszego obniżenia cen soli w jak najkrótszym czasie wziął pod rozwagę.“

Wprawdzie nie idziemy tak daleko, jak jeden z poprzednich mowców, któregośmy także popierali; objawilibyśmy byli to samo życzenie, gdybyśmy nie wiedzieli, że w obec teraźniejszego położenia finansowego administracyi skarbowej, nader jest trudno zrzec się tak znacznego dochodu, jaki daje monopol soli, tem bardziej, że wypadałoby wpierw przeprowadzić rokowania z rządem węgierskim.

Aby jednak z tych samych powodów, które przytoczył poprzedni mowca, przecież coś w tej sprawie zrobić i to rychło, przyłączam się w zupełności do wniesionej przez wydział budżetowy rezolucyi, pozwalam sobie tylko zaproponować mały dodatek.

U nas w Galicyi sól jest bardzo ważną, gdyż Galicya trudni się przeważnie rolnictwem, a jakie znaczenie ma sól dla gospodarstwa i chodowli bydła, to panom dostatecznie wyłuszczył mówca poprzedni.

Galicya ma największe saliny w monarchii: Wieliczkę i Bochnię, gdzie cena wydobywania soli wynosi około 50 c. od centnara, cena według monopolu zaś wynosi 5 do 6 złr., a gdy Galicya jest krajem ubogim i lud wiejski używa najwięcej soli, byłoby więc w interesie kraju naszego, gdyby uwzględniono w tej mierze życzenie wydziału budżetowego.

Pragnąc uzasadnić mój dodatkowy wniosek, który uczynię, muszę zwrócić uwagę panów jeszcze na jednę okoliczność. Jeżeli cena soli w ogóle zniżoną zostanie, ale nie tak, iżby to na dobre wyszło właściwemu konsumentowi t. j. nie w sprzedaży cząstkowej, to się złemu przez to nie zaradzi. Sól jest środkiem pożywienia, którego klasy zamożniejsze, bogate, mniej potrzebują i tym mało na tem zależy czy jest droższą o guldena czy tańszą. Bogaty bowiem ma cukier i inne przyprawy, może więc łatwiej obejść się bez soli; ubogi zaś, chłop żyjący w górach, wyrobnik biedny, który nie ma funduszów, aby sobie kupił cukru i innych przypraw, skazany jest tylko na sól, aby skromne swe potrawy nieco przyprawić.

Monopol soli, biorąc rzecz w ogóle, jest właściwie podatkiem, obciążającym najwięcej ludność ubogą, a dla tej nie może być rzeczą obojętną, jeźli sól będzie tańszą, choćby o centa na funcie.

Z tego powodu, biorąc w obronę ludność ubogą, wnoszę dodatek, aby zniżenie ceny soli, do którego rząd jest wezwanym, wyszło na dobre nie handlarzowi, lecz właściwemu konsumentowi; dla tego w imieniu moich przyjaciół politycznych wnoszę, aby rezolucya brzmiała:

„Wzywa się rząd, aby dalsze zniżenie ceny soli, także w sprzedaży cząstkowej, jak najrychlej wziął pod rozwagę.“

Rezolucya tak, jak już z wczorajszego sprawozdania wiadomo, została przyjętą i to z jednym jeszcze dodatkiem dep. Bärnfeinda, aby także zniżoną została cena soli dla bydła.

Na wieczornem posiedzeniu (47) w poniedziałek obradowano dalej nad budżetem, a mianowicie uchwalono budżet ministerstwa handlu i rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa, które na dzisiejszem (48) posiedzeniu prowadzono dalej. Zanim jednak przystąpiono do porządku dziennego interpelował dep. Cienciała ministra oświaty co do zaprowadzenia języka niemieckiego w szkołach ludowych na Szląsku.

— Izba wyższa w Radzie państwa odbyła dziś także posiedzenie (11), które było bardzo krótkie, albowiem bez żadnej dyskusyi uchwalono ustawę o budowie kolei żelaznej z Pilzna do Eisenstein, oraz z Falkenau do Graslitz, ustawę o bezprocentowych zaliczkach ze skarbu dla okolic Gór Lisich w Czechach, których lasy nawiedzone zostały czerwem. Wreszcie przyjęto wniosek bar. Heina, aby wybrać na nowo trzech członków do wydziału konfesyjnego w miejsce biskupów Gassera, Wierego i Zwergera, którzy od chwili postanowienia, że wydział przystąpi do obrad szczegółowych nad ustawą o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego, nie biorą udziału w obradach, a przeto w myśl przepisów regulaminu uważani być muszą, jakoby wystąpili.

Niemcy.

Kiedy Jokay opowiedział w *Hon* swoje u Bismarka odwiedziny, miał ciągle na myśli; ja i Bismark, albo Bismark i ja. Politycznego znaczenia niemiała ta rozmowa, prócz, że Jokay dał się złapać na słówka, wierząc wszystkiemu, co mu kanclerz prawił. Inne znaczenie ma raport dwóch deputowanych o wizycie u Bismarka ogłoszony w *Spenersche Ztg.* Nadmieniliśmy o nim wczoraj, jako o manewrze parlamentarnym kanclerza, który z łóżka swego straszy parlament, gdyby ten nie okazał się powolnym. Otóż pod tytułem: „Bismark z łóżka“ zamieszcza ten dziennik pod d. 28 marca co następuje:

Wczoraj dwóch członków parlamentu, pp. D. i L. miało posłuchanie u kanclerza. Odwiedzili księżnę, aby się dowiedzieć o zdrowiu kanclerza i ob jawić swoje współczucie. Właściwie nie zamierzyli iść do księcia, ale ten dowiedziawszy się o ich przybyciu, kazał ich do siebie prosić. Zastali go nie tak dalece chorym, jak przypuszczali z urzędowych doniesień; natomiast książę był bardzo niezadowolony z biegu polityki parlamentarnej. Nadmienił on między innemi: „Powiedziałem w r. 1867 w konstytuującym parlamencie: „„Wsadźmy Niemcy na siodło, już one się jeździć nauczą.““ Boję się, że wypadnie nam znowu odwołać to wyrażenie; parlament chce, jak się zdaje, dowieść, że Niemcy nie umieją utrzymać się wierzchem. Parlament nie pojmuje położenia. Poszczególni znamienitsi członkowie uważają się za związanych jakiemś dawniejszem oświadczeniem; dlatego sądzą, że nic takiego nienależy robić, czego położenie chwilowe niezbędnie wymaga. Ja inaczej postępowałem: starałem się zawsze nauczyć się czegoś nowego, a jeśli przez to zniewolony byłem poprawić dawniejsze zdanie, zrobiłem to natychmiast, i chlubię się z tego, żem tak postępował, gdyż ojczyznę stawiam ponad siebie. Przeciwne postępowanie jest mi wcale nie zrozumiałem. Nie namyślałem się bynajmniej, choć mi przychodziło poświęcić moje wewnętrzne przekonanie, albo poddać je, gdy dobro powszechne tego wymagało. Tu jednak w parlamencie mniemają ci panowie, którzy wyraźnie pod mojem hasłem zostali wybrani i których wyborcy pragną, aby popierali politykę cesarstwa Niemieckiego, że mi pomagają przeciw naszym wspólnym przeciwnikom, a od zadania tego zawsze odsuwać się zwykli, jeśli przez to popadają pozornie w sprzeczność z jakiem słowem powiedzianem na innem miejscu i wśród całkiem odmiennych okoliczności. Nie mogę się pogodzić z takiem położeniem; nie mogę poświęcić mojej reputacyi europejskiej. Skoro tylko będę w stanie wziąść pióro do ręki, poproszę o dymisyę. Może znajdzie się kto inny, który w tym parlamencie będzie umiał pozyskać sobie większość, i to taką większość, na którą spuścić się można. Miałem już dość trudności do przełamania na innych miejscach, jak np. także w Radzie związkowej; z szyderstwem mówią mi wskazując zachowanie się niektórych liberałów i partyi postępowej w parlamencie. „„Oto zatem ludzie, na których się opierasz!.““ Takiemu stanowi rzeczy, który szkodzi najwyższym interesom cesarstwa, trzeba jak najśpieszniej położyć kres, a dwa tylko są po temu środki, albo moje usunięcie się albo rozwiązanie parlamentu.“

Na zapytanie obu deputowanych Bismark pozwolił im opowiedzieć swoim kolegom o tej rozmowie, a *Gaz. Spenera* dodaje, ze ostrość tych wyrazów przypisać trzeba niezadowoleniu z choroby.

Rosya.

Wyjazd Cara z Petersburga nastąpi już nie długo. Z całą pewnością ma on opuścić stolicę już 1 maja, i uda się do Niemiec. Zabawiwszy dni kilka w Berlinie ma Car być obecnym zaślubinom Księżniczki Wiery Konstantynownej w Stutgardzie z księżnem Eugeniuszem Wirtemberskim. Po tej uroczystości Car uda się do Londynu dla odwiedzenia królowej Wiktoryi i swej córki księżnej Edynburskiej. Z Anglii powróci Car do Niemiec i dłuższy czas przepędzi w Ems, gdzie już podobno wynajęto apartament dla niego w hotelu czterech pór roku. Dopiero w lipcu Car ma powrócić do Carskiego Sioła na manewra wojskowe w obozie. O carowej nie wiadomo czy wyjedzie za granicę, dotychczas u dworu wiadomo tyle, że z nastaniem łagodniejszej pory opuści Petersburg i zamieszka w Carskiem Siole a potem w Peterhofie. Oboje carewiczowie następcy tronu mają wyjechać za granicę już w maju dla odwiedzenia dworu wiedeńskiego i budyńskiego, i Carewicz powróci również w lipcu na manewra obozowe, w których ma przyjąć udział. W. ks. Aleksy niedawno mianowany dowódzcą fregaty *Swietlana*, w połowie maja przedsięweźmie nową wyprawę morską.

— Korespondent petersburski do *Nordd. Allg. Ztg* dowiaduje się, jakoby Papież zażądał wyjaśnień o wypadkach chełmskich i zapewnia zarazem, że rząd rosyjski nie udzieli żadnej odpowiedzi, albowiem trzyma się zasady, że nikt nie ma prawa żądać wyjaśnień od rządu co do kroków, jakie on uzna za stosowne przedsięwziąść, dla wewnętrznego spokoju swoich krajów. Wreszcie według tegoż koresponoenta *Goniec urzędowy* dał już dostateczne wyświecenie zdarzeń, z którego można powziąść jasne pojęcie o zaszłych wypadkach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 kwietnia. Jak corocznie, zbieraną będzie i teraz w wielki Piątek i w wielką Sobotę przy obchodzie Grobów kwesta na różne instytucye dobroczynne. Drugostronnie ogłoszony jest poczet osób, które siedzieć będą przy kweście przez te dwa dni w kościołach N. P. Maryi, Śej Anny, Katedralnym, Śgo Wojciecha, Śej Barbary, Karmelitów i Pijarów, a to na dochód ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności.

W kościele Śgo Piotra odbywać się będzie przez oba dni kwesta na dochód zgromadzenia PP. Felicyanek.

W kościele Reformatów kwestować będą na zakład Śgo Józefa dla osieroconych chłopców w następującym porządku, począwszy od 10ej rano: w piątek: pp. Józefa Jakubowska, hr. Ostrowska, hr. Eliza Jaroszyńska, hr. Morsztynowa, Zofia Kossakowa, ks. Jerzowa Lubomirska, hr. Borchowa, Józefa Jakubowska, hr. Ostrowska; w sobotę: pp. ks. Jerzowa Lubomirska, Cecylia Żurowska, hr. z Zamoyskich Giżycka, hr. Morsztynowa, Michałowa Sadowska, ks. Drucka-Lubecka, hr. Borchowa, Zofia Kossakowa, hr. Ostrowska.

W kaplicy Zgromadzenia matek Bożego miłosierdzia przy ulicy Straszewskiego kwestować będzie w piątek i w sobotę Wanda z hr. Ossolińskich hr. Potocka wraz z córką Joanną.

— Dla sierot po zmarłych cholerycznych na Piasku nadesłał nam bar. Konopka złr. 10.

— Wyszedł ósmy zeszyt *Odyssei* przekładu p. Lucyana Siemieńskiego, obejmujący koniec pieśni 13ej, pieśń 14tą i początek 15ej.

— Odczyty i koncerta na dochód uczniów ubogich szkoły sztuk pięknych od d. 2 do 29 marca przyniosły w ogóle, jak nam donoszą, złr. 935 c. 43; koszta uczyniły złr. 294 c. 43; pozostało zatem czystego dochodu 641 złr.

— Mówiąc w roku zeszłym (p. *Czas* z d. 17 kwietnia) o obchodzie „Rękawki“, zwracaliśmy uwagę podgórskiej Rady miejskiej i Magistratu na potrzebę zaprowadzenia jakiegoś ładu przyzwoitego na tym obrzędzie, aby nie zmienił on do reszty swojej cechy tradycyjnej i nie wyrodził się w zbiegowisko pijackiej czeredy, na co się zanosić zaczyna. Cała bowiem góra pod kościołkiem Ś. Bernarda zastawioną bywa od lat kilku, i to coraz częściej, stołami z gorzałką, jak gdyby obchód „Rękawki“ znaczył wolność pojenia ludzi i był ucztą propinacyjną. Nietylko przyzwoitość ale nawet dobrze zrozumiany interes miasta Podgórza wymaga uwzględnienia; czy co zrobiono, przekonamy się w przyszłym tygodniu. Zamiast rozdawania resztki święconego między ubogich, co się wiąże z obchodem rzucania bułek, jaj i kiełbas między lud, ubogich tych zastępuje czereda hołoty, która w zmowie z przekup-

---

dnych i całkiem drugorzędnych, i nie podniesie moralnie, ale uwikła siecią powszedniości i małostkami życia; wówczas skądże młodzież zaczerpnie ducha do stworzenia nowych myśli i nowych torów? Nie wiemy zaiste, czemuby młodzież, którą wyuczono wyciągać rękę o pomoc na wsze strony i nawet upoważniono ją do opinii, że ma prawo żyć z publicznej żebraniny wśród zabawy i śmiechu, nie miała przyjąć teoryi Lassalla o *Staatshülfe* i nie wołała potem z plebejem rzymskim *panem et circenses*? Czy człowiekowi, który nawyknie urządzać wieczór za kilkaset złotych reńskich, wystarczy potem zabawa w kółku małem, rodzinnem, gdzie z dochodu mało co większego przychodzi utrzymać siebie, a może i kogo więcej rok cały? Czy taki człowiek nie usposabia się do sprzedania swego życia w bogatem małżeństwie, lub w inny wreszcie sposób?

Jest jednak jeszcze i druga strona medalu. Młodzież uważa swe stowarzyszenia za instytucye publiczne, ogłasza o swych posiedzeniach, zebraniach, wyborach, przez pisma lub afisze, wydaje odezwy, rozsyła listy, podziękowania, ba! nawet tytuły honorowe; przybiera więc tony zakładu dobra publicznego. Ona nas prowadzi na zabawy w moc nadanego jej przywileju, a my uczymy się tańczyć, jak i kiedy nam ona zagra. Ale jeśli ta dziś lekka, niemyśląca, apatyczna młodzież przebudzi się z czasem siłą własnych swych dobrych skłonności i zechce nas poprowadzić na inną zabawę? Czy nie przywykamy tak słuchać jej pobudki, tak ulegać jej prądom, żebyśmy nie zdołali oprzeć się również innym zachceniom? A przecież to ani nowe, ani nadzwyczajne; a przecież jeżeli ta młodzież ma być istotnie dźwignią kraju, rękojmią jego rozwoju, powinniśmy myśleć o tem, aby była poważna, myśląca, patryotyczna. Wszak nikt zapewne nie jest tak mało oględnym, aby ją wolał widzieć obojętną na losy kraju, aniżeli pełną zapału, natchnienia, wiary w przyszłość i energii. Nikt też pewno nie powie: lepiej, żeby była zimna i apatyczna, byle głupstw nie robiła. Stokroć lepiej przeciwnie, ale najlepiej, żeby była rozumna, pełna godności własnej i miłości ojczyzny. Nie trzeba więc jej wzwyczajać do niewłaściwej roli, ani oczekiwać jej znaku, niemal zezwolenia, tylko należy nią kierować odpowiednio do dobra i potrzeb kraju.

Młodzież zakładów naukowych nie powinna występować korporacyjnie na zewnątrz, nie powinna przybierać żadnej pozy, ani oddawać czci, ani piętnować hańbą, nie jej zadaniem składać dzięki publiczne, zbierać składki, urządzać zabawy i t. p., ale ta młodzież ma istotnie liczne potrzeby, pomiędzy nią panuje często bieda i nędza, może głód, niewątpliwie niedostatek. Niewłaściwie gdy wyciąga rękę za pomocą widowiska, jakby było niewłaściwie gdyby dziady i babki Towarzystwa Dobroczynności założyli komitet balowy na swoją korzyść. Przecież tej młodzieży nie można opuścić, zaniedbać, zostawić własnemu losowi i własnemu nieszczęściu. Praca wszelka, a tem więcej naukowa zasługuje na poparcie, i społeczeństwo nie ma prawa odmówić go tym, którzy w przyszłości są w stanie stokroć wynagrodzić dzisiejsze uznanie. To też wszystko, co powyżej powiedziano, ma dopiero wówczas jakikolwiek sens i nie wywoła w piszącym żalu, że to powiedział, jeżeli społeczeństwo nasze przejmie się poczuciem istotnej publicznej potrzeby podania ręki młodzieży i postara się o zaspokojenie jej rzeczywistych potrzeb na innej drodze.

Młodzież polska w ogóle ma wiele przymiotów wyróżniających ją zaszczytnie od młodzieży innych krajów. Posiada ona wiele odwagi, uczucia honoru, a nawet pewnego ducha organizacyjnego, korporacyjnego, przytem pełna fantazyi, wyobraźni i zamiłowania rzeczy wyższych. Natomiast stoi niżej od innej młodzieży pod względem pracowitości, podobnie jak i naród nasz w ogóle nie przoduje w pracy w szeregu innych narodów. Rozwijać i zachować dobre przymioty, tępiąc zarazem dostrzeżone niedostatki, oto są cele główne moralnego wychowania, jakie powinni sobie zakładać profesorowie. Zadanie profesora nie ogranicza się na samem li tylku miewaniu odczytów, usiłowaniem jego powinno być wyrabianie dobrych przymiotów, kierowanie młodemi umysłami. Może gdzieindziej nie zachodzi do tego potrzeba wejścia z młodzieżą w bliższe stosunki, chociaż niewątpliwie wszędzie byłoby to pożądane. U nas jednak należy zwracać uwagę na charakter powszechny narodowy. Młodzież nasza łatwo daje się uwodzić na manowce, jest usposobienia żywego, przystępna, i dająca się powodować, a zarazem butna. Nie wywrze na nią wpływu nikt, kto nie umiał zdobyć sobie jej zaufania; a zaufanie zdobywa tylko taki, kto przedewszystkiem jest ceniony jako dobry, pracowity, kształcący się wciąż profesor; kto nie pobłaża jej, ale jak chłop nasz mówi, jest sprawiedliwy, to jest i surowy i słowa dotrzymujący; obok zaś tych przymiotów jest łatwy w stosunkach, młodzież kochający, a nie patrzący na nią z góry, stara się jej przyjaźń pozyskać i losy dzielić. Kocha ona tego, kto ją zna i poznaje, o nią się troszczy i pojmuje profesorski swój zawód, jako związek wzajemny dusz zmierzający do stworzenia publicznego dobra.

Takich profesorów niezawodnie posiadamy, ale panuje tu wszakże pewna sztywność wzajemnych stosunków; pozwalają młodzieży troszczyć się o siebie, nie wiele dbając o to co pomiędzy nią dzieje się i mówi. Tak być nie powinno. Potrzeba młodzież zasłonić od ubliżającego jej i szkodliwego prezentowania się na zewnątrz, od zbierania składek i urządzania zabaw. Profesorowie wyższych zakładów naukowych powinni pomyśleć o założeniu Towarzystwa, któreby wzięło na siebie dostarczanie młodzieży biedniejszej środków pomocy, czy to w pieniądzach, czy w książkach; a korzyści podobnej zmiany są ogromne. Najprzód materyalne, gdyż stowarzyszenie profesorów będzie wzbudzało daleko więcej ufności, i datki na ich ręce będą szły z tem przekonaniem, iż istotnie pożytecznie zostaną użyte. Sposób administrowania będzie niezawodnie daleko właściwszy i potrzeby młodzieży lepiej zaopatrzone. Nie dadzą się jednak powyższe korzyści porównać nawet ze zdobyczami moralnemi. Młodzież zasłonięta od szkodliwych wpływów, wprowadzona na właściwe tory i nie demoralizowana w sposób jej ubliżający; profesorowie ze swego nowego stanowiska zniewoleni do wchodzenia w bliższe z nią stosunki, do poznania jej cierpień i niepokojów, mogący wzmacniać i krzepić ducha, prowadzić umysły w pożądanym kierunku. To stałe, konieczne porozumiewanie się, ten związek nieustanny dwóch pokoleń, nie z nakazu i przymusu, ale z dobrej woli i miłości płynący, przechowa się niezawodnie poza mury szkolne i jeszcze w społeczeństwie dorosłem trwać będzie, budząc gasnące wśród kłopotów życia zamiłowanie nauki, pracy i prawdy. Ileż to młodzieży wychodzi z zakładów publicznych ze stałem postanowieniem nie zaniedbywania rozpoczętych studyów, ale jakże trudno potem dochować przyrzeczenia, nie mając żadnych punktów zetknięcia się ze światem lepszym, pracowitszym i powoli marnują swe zdolności wśród drobnych zabiegów codziennego życia. Jakąż pomocą dla tak dobrej woli byłoby zachowanie stałych związków z ludźmi pracy i nauki, z którymi kilkoletni łączyłby ich przyjazny stosunek. Nie tylko więc na daną chwilę, ale możnaby utworzyć trwały związek zakładów publicznych z krajem, a wówczas Kraków stałby się sercem Galicyi roznoszącem w najdalsze zakątki kraju pożywne soki nauk i doświadczenia. Któż zaś przewidzieć zdoła co kraj i akademia umiejętności otrzymałyby w zamian z tego ciągłego związku pokoleń, i postępującej umiejętności z praktyką życia, w której dziś tak łatwo zapominają o wyższych potrzebach ducha ludzkiego.

Obok takiego stowarzyszenia profesorów powinnaby istnieć pewna spójnia pomiędzy młodzieżą samą. Łączność podnosi ducha młodzieży, utrzymuje ją ponad wyżyny brudnych i nieprzystojnych zabiegów; ale ta łączność nie potrzebuje krępować się ściśle oznaczonemi paragrafami, wyrabiającemi tylko biurokratyzm i formalizm oschły w młodych umysłach, to łączność kolegów miłujących pracę i naukę, łączność braci jednej ojczyzny, którzy z czasem mają się podjąć ciężkich obowiązków w społeczeństwie. Takiego koleżeńskiego życia dziś pomiędzy młodzieżą niema, bo go zabijają troski wcale niepotrzebne i niewłaściwe, bo go wyziębia dyskusya o paragrafy, ustawy, bale, koncerta o wszystkie drobiazgi bez celu i sensu. Uwolnijmy ją od potrzeby myślenia o rzeczach zbytecznych, a będzie ona niezawodnie pamiętała o pożytecznych i pięknych. Wobec zaś tego związku moralnego, jaki w powyższych warunkach połączyłby ciało profesorów z powierzoną jej kierunkowi młodzieżą, można istotnie spodziewać się, że to młode pokolenie coraz więcej wyrabiać w sobie będzie poczucia godności, patriotyzmu, oraz zamiłowania publicznego dobra; w takich zaś stosunkach i społeczeństwo spełni swój obowiązek względem młodego pokolenia i młodzież usposobi się lepiej do pełnienia obowiązków w przyszłości. Wówczas nie będziemy się uskarżali na brak obywatelskiego ducha w kraju, na brak zamiłowania światła i ciągłą apatyę, o którą rozbijać się dziś muszą najświętsze potrzeby ogółu, najlepsze usiłowania jednostek.

Rzuciliśmy tu kilka myśli z powodu minionych zabaw, nie dla tego, abyśmy chcieli życie naszego miasta lub samej młodzieży przemienić na klasztorną ciszę, lub nie rozumieli społecznej potrzeby i nawet korzyści rozrywki. Kto nas uważnie przeczytał nie pomówi nas o nieprzyjaźń dla balów i t. p. sposobów przepędzania czasu, a tem mniej o niechęć dla młodego pokolenia. Ale w rzeczach zabawy jest poważna strona, jest ona tem ważniejszą skoro właśnie idzie o to młode nasienie przyszłości polskiej. Nie trzeba mu pozwalać wybujać bez kłosowania bogate żniwo zapewniającego, nie potrzeba utrudniać zachowania szlachetnych uczuć i marnować najlepsze skłonności. — Chcieliśmy w tym razie być tłómaczami myśli, które nieraz dawały się nam słyszeć i z poważnego profesorów grona i z pomiędzy młodzieży pojmującej niewłaściwość swego położenia. Wypowiedzieliśmy to, co wielu czuje od dawna, co jakby w powietrzu jest unoszone wiatrem uczuć ludzkich. Dalszy los tej myśli pozostawiamy ludziom dobrej woli, przyjaciołom serc młodych, tym co znają biedę i troskę studenckiego życia, a pomną zarazem o wszystkich nadziejach, jakie kraj przywiązuje do tej dźwigni polskiej przyszłości.

kami ugania się za zdobyczą, i tę wraca, zkąd wyszła, na stragany. Z najświętszych rzeczy można zrobić karykaturę; dla czegóżby nie miano jej robić z narodowego obchodu tradycyjnego?

— Znów załamało się nakrycie kanału pod kościołem Ś. Idziego. Powtarza się to kilka razy do roku.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Maryę Motylowną a właściwie Kolerowną, z sukniami, które skradła na Kazimierzu będąc w służbie. Miała ona książkę służbową na oba nazwiska; pochodzi z Cieszyna. Także aresztowano na placu Szczepańskim Jędrzeja Rusinka i Walentego Wróbla wyrobników, którzy sprzedawali żboże i kaszę w workach, skradzione na Kazimierzu. W dworcu kolei przytrzymano na kradzieży pszenicy Marcina Tynora.

— **Modlnica** 30go marca.

P. Andrzej Myszal, nauczyciel szkoły ludowej w Zabierzowie, otrzymał srebrny medal przyznany mu reskryptem Ministeryum rolnictwa. Dnia 26 marca wręczył mu ten medal p. Antoni Jezierski przewodniczący Rady szkolnej miejscowej modlnickiej, w obecności nauczycieli i młodzieży szkolnej, tudzież zwierzchności miejscowej, przy stosownej przemowie, oceniając gorliwość jego o podniesienie sadownictwa w kraju.

— **Lwów** 31 marca.

(E) Niezwykłe a u nas całkiem nowe zjawisko można było oglądać wczoraj wieczorem w sali ratuszowej. Płeć piękna zajęła krzesła, na których zazwyczaj zasiadają ojcowie miasta, a z mownicy, z której tak często słyszeć się dały piorunujące mowy wielkich mężów Lwowa, odzywał się cienki głos kobiecy, a nawet na krześle przewodniczącego zasiadła kobieta i otoczyła się wszystkiemi atrybucyami kierownika obrad. Odbyło bowiem stowarzyszenie „pracy kobiecej“ pierwsze swe walne Zgromadzenie pod przewodnictwem jednej z założycielek, p. Felicyi z Wasilewskich Bąberskiej.

Celem stowarzyszenia jest podniesienie wartości pracy niewieściej i udoskonalenie jej, otwieranie nowych dla niej zakresów ze stanowiskiem i powołaniem kobiety zgodnych, wreszcie wzajemna pomoc stowarzyszonych. Do tego celu zmierza stowarzyszenie urządzaniem kursów naukowych, jak kurs rachunkowości kupieckiej, telegraficzny, pocztowy, aptekarski i t. p. tudzież nauki rzemiosł, jak introligatorstwa, drzeworytnictwa, wyrobu sztucznych kwiatów, szycia bielizny, krawiectwa, szmuklerstwa, rękawicznictwa, szewctwa damskiego, fotografii, robót piłeczkowych z drzewa i t. p., dalej urządzeniem pracowni dla tych rzemiosł, otwarciem bazaru wyrobów kobiecych, założeniem biura wywiadowczego, które pośredniczy w wyszukaniu zatrudnień tak umysłowych jak i ręcznych, udzielaniem zapomóg w chorobie, tudzież zaliczek, a wreszcie założeniem biblioteki i czytelni dla stowarzyszonych.

Członkowie dzielą się na założycieli, członków honorowych i zwyczajnych. Założycielem staje się każdy, kto złoży najmniej 200 złr. na cele stowarzyszenia; członków honorowych wybiera wydział, a członek taki obowiązuje się płacić 12 złr. rocznie; członkami zwyczajnemi mogą być tylko kobiety nienagannego prowadzenia się od 18 lat wieku i płacą 20 centów na fundusz obrotowy, 5 ct. na fundusz zapomogi; prócz tego składają na fundusz zaliczkowy 10 złr. w 40 ratach miesięcznych.

Czynności stowarzyszenia rozdzielone są na walne Zgromadzenie, Radę zawiadowczą i Wydział wykonawczy.

Zgromadzenie zagaiła p. Boberska krótką przemową, w której wykazywała, że obowiązkiem jest kobiet w lepszym bycie będących, zająć się losem ubogich, nastręczać im pracę i sposobność uczciwego zarobku i podnieść wartość tak nisko dotąd opłacającej się pracy kobiecej.

Następnie zdawała sprawę p. Wechslerowa z dotychczasowych czynności komitetu przygotowawczego, który zebrał już znaczny, jak na początek, fundusz na cele stowarzyszenia, częścią pochodzący od założycieli, którymi są pp. ks. Karolina Lubomirska, Wieczyńska, Epsteinowa, Mierowna, i p. Richtman, częścią z wkładek członków honorowych i zwyczajnych, częścią zaś z wieczorku muzykalnego. Fundusz cały wynosi 3142 złr.; członków zaś liczy stowarzyszenie 207, z tych 114 honorowych a 93 zwyczajnych.

Wniosek p. Weberowej, aby uchwalić przyjęcie płatnej sekretarki, któraby cały swój czas poświęcić mogła czynnościom stowarzyszenia, odesłano do Rady zawiadowczej, poczem wybrano do tej Rady: z członków honorowych pp. ks. Karolinę Lubomirską, Celinę Łączyńską, Natalię hr. Dzieduszycką, Antoninę Machczyńską, Ludwikę Riegerową, Felicyę Boberską, Helenę Jordanównę, X. Turkułła, Juliusza Starkla i Schayera; z członków zwyczajnych pp: Julię Romanowiczową, Felicyę Ciężkiewiczównę, Sabinę Teodorowiczównę, Olimpię Weberową, Stefanię Wexlerową, Franciszkę Sakowiczową, Zofię Romanowiczównę, Leoncyę Wildową, Cecylię Zienkowiczową i Helenę Wiśniowską.

— X. Jędrzej Telep, wikary gr. kat. w Sądowej Wiszni, objął zarząd kapelanii w Porudnie. X. Jan Ilnicki, administrator gr. kat. plebanii w Leninie małej, otrzymał zarząd kapelanii w Łopuszance. X. Klemens Kopyściański uwolniony od zarządu gr. kat. probostwa w Izbach. X. Aleks. Małaniuk, kooperator przy gr. kat. probostwie w Husiatynie, objął zarząd tego probostwa. X. Karol Lewicki uwolniony od zarządu gr. kat. kapelanią w Krzywem. X. Leon Niebieszczański wikary łac. w Sanoku, przeniesiony na wikarego do Odrzykonia, a miejsce jego zajął X. Anzelm Jędrzejowski, franciszkanin w Sanoku. X. Ant. Ulanowski, kooperator w Tłustem, przeniesiony do Jazłowca, a miejsce jego zajął X. Ant. Chiliński kooperator w Jazłowcu.

— Z dniem 1 kwietnia rozpoczął swą czynność nowy urząd pocztowy w Tarnawie niżnej, w powiecie Turskim. Do obrębu doręczeń tegoż urzędu w cielono gminy: Łokieć, Dydiowa, Dźwiniacz górny, Tarnawa niżna i wyżna, Szandrowice, Tureczki niżne i wyżne, Sokoliki, Beniowa, Bukowiec i Sianki.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 31 marca pochmurno, kilkakrotnie deszcz i wiecher zachodni; termometr od 3·3 doszedł do 9·0 R. Barometr opada; dnia 1 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 325.95, termometru 7·2 R.

— We czwartek dnia 2 kwietnia: *Wieczerza Pańska*, Śgo Franciszka à Paulo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Finanse serbskie.

W obec ciągłych ambarasów pieniężnych, w jakich zostaje Turcya, dochodzących do tego stopnia, że na każdą niemal wypłatę kuponu od obligów państwa musi pod nader uciążliwemi warunkami zaciągać nowe pożyczki, pocieszającym jest widok, jak przy starannem zarządzie ministra finansów Mijałowicza mały kraik, zależny od Turcyi, Serbia w krótkim czasie doszła do zupełnego uporządkowania swych finansów. Już od lat kilku dochody pokrywają wydatki, a kiedy w roku zeszłym, skutkiem klęsk powszechnych, zaniosło się na niedobór w dochodach, minister serbski przez zaprowadzenie odpowiednich oszczędności w wydatkach umiał uniknąć deficytu.

Celem rozszerzenia sieci kolei żelaznych zamierza Serbia teraz zaciągnąć pożyczkę. Nie wątpimy o tem, że przy tak pomyślnem położeniu finansów serbskich pożyczka ta mimo trudności, jakie z zawisłości Serbii od zadłużonej Turcyi wynikają, powiedzie się, szczególnie, jeźli państwa ościenne interesowane w powiązaniu kolei tureckich z dalszemi kolejami europejskiemi udzielą w tej mierze należytej, chociażby tylko dyplomatycznej pomocy.

Z powiatu Brzeskiego.

(M.) Na dniu 3 b. m. odbyło się w Brzesku posiedzenie Towarzystwa zaliczkowego. Nielicznie zgromadzeni właściciele większych posiadłości i przełożeni gmin wiejskich wybrali przewodniczącym wydziału w miejsce zmarłego hr. Wita Żeleńskiego ks. Jana Kitrysa proboszcza w Szczurowej, dyrekcya pozostała niezmienną. Obecni złożyli oświadczenie pisemne co do wysokości udziałów i wpisów, upoważnili komisyę z trzech członków złożoną do przedsięwzięcia zmian w statucie nową ustawą zarobkową w Radzie państwa uchwaloną spowodowanych.

Członkowie Rady powiatowej brzeskiej uznając ważność kas zaliczkowych na wzajemności opartych, jeszcze przed 2 laty polecili Adamowi hr. Marassemu członkowi tejże rady ułożenie statutu. Po wypracowaniu takowego i uzyskaniu potwierdzenia od c. k. Namiestnictwa sprawa znów zaległa, czy niedostateczna objawiała się ufność do ważnej lecz niedość znanej instytucyi. Dopiero ruch obecny, który się objawia w całym kraju do zakładania kas zaliczkowych, a przytem potrzeba kredytu coraz bardziej dająca się uczuwać między ludem poruszyła nas z letargu. Bierzemy się więc do dzieła z tą otuchą, że kasa nasza niedługo się rozwinie, jak to już w innych powiatach się stało.

Rok nieurodzaju i niedostatku jakiśmy przebyli, nietylko niepowinien być przeszkodą, ale i owszem bodźcem do liczniejszego przystępowania z udziałami. Gdy bowiem włościanie wystawieni na konieczność zapożyczania od żydów na wysoką lichwę, przekonają się o łatwości tańszych pożyczek, nieomieszkają zapisywać się z wkładkami. W powiecie liczącym 80,000 ludności, gdyby tylko 10ta jej część z jak najmniejszemi przystąpiła udziałami, a właściciele większych okręgów z kwotami wyższemi, jak się to już stało (po 100, 200, a nawet 1,000 złr.) byt i rozwój instytucyi tak pożytecznej będzie zapewniony.

Bezpieczeństwo zaś lokacyi nie może być większem. Wszyscy bowiem członkowie kasy zaliczkowej w znacznej części właściciele ziemi gwarantują solidarnie całym majątkiem. Zanim wkładki i udziały wzrosną, zadaniem dyrekcyi będzie, ażeby na kapitale do wypożyczenia niezbywało. Co zresztą nie przedstawia trudności, bo mimo skarg na brak pieniędzy, dosyć jest jeszcze takich kapitałów, któreby średnim zadowolniły się procentem, zwłaszcza po ciężkich doświadczeniach krahu wiedeńskiego. Gdy więc z jednej strony dosyć jest kapitałów, które szukają bezpiecznych i pewnych lokacyj, a przytem dających wyższe premie, jak listy zastawne, a z drugiej strony gwałtowna potrzeba kredytu, popychająca ludność niejako pod jarzmo lichwy, nastręcza się przeto logiczny wniosek, że potrzeba tylko jakiegoś pośrednika między szukającym lokacyi i potrzebującymi, ażeby smutny stan obecny usunąć. Zbyteczna dowodzić, że najodpowiedniejszym pośrednikiem okazały się już wszędzie kasy zaliczkowe, wymagające tylko wytrwałości i umiejętnego kierownictwa.

Petersburg 30go marca. *Birża* donosi, że na odbytej subskrypcyi zapisano się na kolej Orenburską 17 razy, a na Fastowską 35 razy więcej, niż kapitał nominalny wynosi. Warszawski, Polakow i Gubonin wnieśli razem gotówką 20,500,000 rubli. Kronenberg, Branicki i Sp. 11,500,000 rsr., Baszmakow i Sp. 4,500,000, Bloch 1,500,000 rsr. Zapisy pozostałych osób stosunkowo mniej ważne.

Peszt 29go marca. *(Targ zbożowy).*

Pszenica bez popytu, ceny nominalne, żyto spokojniej, jęczmień trzyma się w cenie, owies mdło.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 7·50 na 82 f. po 7·65, na 83 f. po 7·75, na 84 f. po 7·85, na 85 f. po 7·95 na 86 funt. po 8·05, na 87 funt. po 8·50 za 100 f. cłowych; żyto na 80 f. po 5·20 do 5·40; jęczmień od 4·20 do 4·40 za 70 funt.; owies na 50 funt. od 2·50 do 2·55, kukurudza od 4·70 do 4·75, proso od 4·65 do 4·70, olej po 19½ złr., spirytus 61½ złr

Wrocław 29go marca.

Płacono za pszenicę na 88 funt. po 270 srgr., żyto na 84 funt. po 212 srgr.; owies na 50 f. po 186 sr.; rzepak na 150 funtów brutto po 240 srgr.; olej po 19 tal.; spirytus na 100 Trall. po 22½ do 22¾ talara.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 30 marca.

Posady: Adjunkta w sądzie pow. w Bóbrce, podania w 14 dniach.— Kancelisty w sądzie obw. w Złoczowie, podania do 30 kwietnia. — W urzędach podatkowych: poborców, kontrolorów, adjunktów, podania w trzech tygodniach.

Przyjechali do Krakowa od 30 do 31 marca.

HOTEL POLLERA: Ferdynand Hübner z Hotzenplatz, Franciszek Kopeczny ze Suchy, Józef Kosterkiewicz z Florisdorfu, J. Fessler z Wrocławia, Juliusz Schnend z Galicyi, Henryk Löwenherzkupiec z Wiednia, Maurycy Nitsche z Wrocławia, Franciszek Leszczyński z Tarnowa, Ad. Hildebrandt inżynier z Berna, Jan Żelechowski wł. dóbr z Rzeszotar, Henryk Schlu z Wiednia, Wincenty Horn kupiec z Wiednia, H. Alphons z Gracu, Ignacy Hankiewicz ze Szczakowy, Zygmunt Wilkoszewski wł. dóbr z Bystry, Karol Fröhlich kupiec z Cieszyna.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Ksawera Dzygielewska wł. d. z Galicyi, Aniela Śliwińska z Wadowic, Andrzej Marek adwokat z Myślenic, Jan Rakowicz z Berlina, Jan Kostecki z Kongresówki, Franciszek Łuniewski, Franciszek Kostkowski i Stanisław Szopski z Kongresówki, Karol Narbut z Galicyi, Adolf Jugendfeind leśniczy, Józef Młodzanowski z Galicyi.

Nadesłane.

Kto zamyśla kupić złote lub srebrne zegarki i łańcuszki w Wiedniu podczas bytności tamże, lub takowe wprost listownie zamówić chce, ten niechaj się uda do oddawna znanej i bardzo słynnej firmy: *Filipa Fromma, Rothenthurm-strasse 9, gegenüber der Wollzeille w Wiedniu.* Zobacz dzisiejsze ogłoszenie.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba niemoże się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nérek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c. 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr. 50 c., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry & Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse N. 8;* w Krakowie *J. Trauesyński* aptekarz; w Przemyślu *Edward Machalski;* we Lwowie *Piotr Mikolasch;* w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski*, również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Peszt 31 marca. Jak donosi *Ungar. Lloyd*, radzca poselstwa bar. Herbert zajmie w Konstantynopolu posadę pierwszego radzcy poselstwa hr. Karola Załuskiego. Sekretarz poselstwa hr. Teodor Zichy, ostatnim razem w Berlinie, będzie towarzyszył swemu ojcu do Konstantynopola.— Sejm kroacki zwołany będzie 10go albo 12 kwietnia i trwać do połowy maja.

Paryż 30 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi nieustającej wniósł Amat, aby komisya odbywała posiedzenia codziennie. Picard wniósł, aby komisya porozumiewała się z rządem ze względu na zabiegi restauracyjne. Buffet odpowiedział, że do komisyi nie należy dozorować rządu albo stronnictw.

Paryż 30 marca. Depesza karlistowska z Bajonny mówi, że bój trwał przez cały dzień 27 a d. 28 ustał. Karliści trzymają w swem ręku wszystkie stanowiska drugiej linii obronnej, licząc w to Monte Abanto; związki telegraficzne do koła głównej kwatery Serrana przerwane.

Londyn 30 marca. Z Bogoty donoszą 17go b. m., że rząd Unii zalecił kongresowi przyjęcie umowy z d. 18 grudnia z małemi zmianami.

Londyn 30 marca wieczór. Bióro Reutera donosi z Elizondo z 30go: Wszystkie attaki przedsiębrane d. 28go przez Serrana na stanowiska Karlistów, zostały odparte. Wojsko rządowe straciło 4000 ludzi, Karliści 1000.

Londyn 31 marca. Urzędowy telegram indyjski donosi, że położenie w powiatach nawiedzonych głodem nie zmieniło się, i dodaje, że rozporządzenia rządu okazują się wystarczające. Ostatnia dostawa ryżu w okolicach utrapionych wynosi około 36,000 beczek.

Madryt 30 marca. *Gaceta* ogłasza telegram z Somorrostro z piątku (27go) o godz. 9½ wieczór, który potwierdza opanowanie domów w Manieta i Barriata. Stanowczy atak na pozycyę San Pedro Abanto został odłożony, gdyż miejsce to jest bronione ogniem z przykopów nieprzyjacielskich do koła. Jenerał Primo de Rivera i Terrero ranni, pułkownik artyleryi Quintano poległ, jenerał (admirał) Topete dostał lekkiej kontuzyi. Telegram z soboty (28go) o godzinie 1ej po południu donosi, że z brzaskiem rozpoczął się znów ogień karabinowy. Artylerya ostrzeliwa stanowiska nieprzyjacielskie. W ciągu nocy ufortyfikowano domy wczoraj obsadzone, zmieniono żołnierzy w nich stojących i usunięto z nich wielu rannych. Nowa baterya została zbudowaną przeciw kościołowi San Pedro. Primo de Rivera został mianowany jenerał porucznikiem.

Bukarest 31 marca. Za porozumieniem się z rządem izba odroczyła do przyszłej sesyi swojej obrady nad wypuszczeniem renty; natomiast minister skarbu upoważniony jest wydawać bony skarbowe do wysokości 17 milionów.

Konstantynopol 30 marca. Wszyscy reprezentanci obcych państw zaproszeni dziś byli do Raszyda paszy dla naradzenia się nad pismem Lessepsa do Porty, które oświadcza, że podda się otrzymanym rozkazom, ale czyni Portę odpowiedzialną za straty ocenione po 30,000 funt. sterl. miesięcznie, jakie wynikną z nowej metody poboru opłaty.

Washington 30 marca. Sekretarz skarbu Richardson zarządził na kwiecień sprzedaż złota za 5 milionów dolarów.

Słowo donosi, że metropolita Sembratowicz powróciwszy z Wiednia odebrał referaty konsystorskie księżom Pawlikowowi, Petruszewiczowi, Szwedzickiemu i Krzyżanowskiemu z powodu ich głosowania w Radzie państwa za ustawami konfesyjnemi; oraz tym posłom, którzy są dziekanami, odebrał z tego samego powodu godność rzeczoną.

Czy ukończyła Izba niższa Rady państwa rozprawy nad budżetem na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, lub też potrzebowała zebrać się dzisiaj jeszcze, nie mówią dzienniki wiedeńskie. W każdym razie atoli dziś odroczona jest Rada państwa do 14 b. m.

Według *N. fr. Presse* ma się znów zebrać Reichsrath 15go kwietnia, dla ukończenia przedewszystkiem rozpraw nad ustawami konfesyjnemi. Krótka ma potem nastąpić przerwa d. 20 t. m. z powodu otwarcia delegacyj wspólnych, i trwać dopóty tylko, dopóki wydział finansowy w delegacyach nie zostanie wybrany, poczem Rada państwa ma dalej odbywać czynności. Pozwalamy sobie wątpić, aby Rada państwa mogła być czynną równocześnie z delegacyami wspólnemi, gdy te zbierają się nie w Wiedniu, lecz w Peszcie. Członkowie Rady państwa wysłani do delegacyj wspólnych, mogliby, zdaje nam się, słusznie upominać się o prawo brania udziału w posiedzeniach Izb Rady państwa i wpływania głosem swoim na zapadające tam uchwały. Wszak nieobecność ich nie byłaby dobrowolną, skoro Izby wysyłają ich do Pesztu, a jako przeciw nieobecności przymusowej mogliby zaprotestować.

Izba Panów odbyła wczoraj ostatnie przed świętami posiedzenie. Sprawy konfesyjne będą także zapewne pierwszym z przedmiotów na porządku dziennym przyszłego zebrania.

Dzienniki wiedeńskie donoszą ciągle, że ministrowie układają budżet tak zwany państwowy, że jest już bliski ukończenia, a oraz że tak zwana „Czerwona księga“ nie jest jeszcze wcale rozpoczęta. Wiadomości te, zdaniem naszem, mało są zajmujące. Wiemy, że budżet wspólny czyli państwowy jest głównem zadaniem delegacyj, a zatem ukończonym być musi dziś czy jutro, dość, aby był gotów na 20go, a będzie nim z pewnością. Co do *Rothbuchu*, ten za p. Beusta miał pewną ważność, ale odkąd hr. Andrassy objął ministerium spraw zewnętrznych, dyplomacya austryacka stała się bardzo milczącą, przynajmniej tak się wydaje. Wnosićby wypadało, a za złeby tego brać nie można, że hr. Andrassy stara się przywrócić dyplomacyi dawny jej charakter tajemniczości, który od niedyskrecyi sir H. Syjmoura w 1854 r. zupełnie straciła.

Piszą do *Dziennika Polskiego*, że gubernatorowie lubelski jenerał Bućkowski i siedlecki Gromeka otrzymali dymisyę. Nie mamy dotychczas żadnej o tem wiadomości.

Powyżej dajemy oświadczenie Bismarka zrobione dwóm deputowanym a odnoszące się głównie do sprawy militarnej w parlamencie. Bismark grozi to dymisyą, to rozwiązaniem parlamentu; skarży się na liberałów i postępowców, że nie są mu dość powolni. Za każdym razem, gdy najsłabsza objawiała się opozycya, Bismark żądał uchwalenia swoich wniosków jako dowodu zaufania. Czemże więc taka reprezentacya, która innych niema zasad, jak uleganie woli naczelnego ministra i która każdą kwestyę rozbiera ze stanowiska polityki osobistej?. *Nordd. allg. Ztg* nie powtarza tego oświadczenia kanclerza, ale po prostu zarzuca 50 czy 60 deputowanym partyi postępowej, że nie słuchają nakazu z góry. Z czasem ten opór zamiast złagodnieć, twardszym się stanie. Jedynym więc środkiem są nowe wybory; inaczej nie znajdzie rząd większości, na którejby mógł polegać. Organ rządu popiera groźbę kanclerza, iż izbę rozwiąże, gdy ta nie uchwali żądanej cyfry 401,000 żołnierza w czasie pokoju. Z resztą twierdzi *Nordd. allg. Ztg*, że w różnych stronach Niemiec poruszoną została kwestya militarna w duchu rządowym, a spodziewa się, że przez czas świąt deputowani znajdą sposobność porozumienia się z wyborcami w tej sprawie. Znaczy to, że ferye posłużą deputowanym opozycyjnym do zmiany frontu.

Już w skutku odroczenia się Zgromadzenia narodowego francuskiego i parlamentu niemieckiego nastaje jeśli nie cisza polityczna, to brak wiadomości, bo trybuna dostarcza niemałego ich wątku.

Ostatnie wybory republikanckie do Zgromadzenia narodowego są jak i poprzednie skazówką złego usposobienia kraju dla konserwatystów i rojalistów. Zdaje nam się, że ostatniem słowem w kryzys Francyi będzie walka między bonapartyzmem a republikanizmem.

Pomimo powtarzających się telegramów z pola wojny w Biskai, niemożna dotąd wiedzieć o rezultacie boju nad brzegami rzeczki Somorrostro. Republikanie głoszą, że przełamali pierwszą linię Karlistów a drugą zdobywają, i że zajęli Monte Abanto, gdy wnet w drugim raporcie pisze Serrano, iż przystępuje do zdobycia tego wzgórza; Karliści zaś głoszą, iż na całej linii odparli z wielkiemi stratami wojsko. Tyle jest jednak pewnem, że walka rozpoczęta d. 25 marca, trwała jeszcze 30go, bez stanowczego rezultatu, gdyż telegramem doniesionoby nam już o takowym; tudzież, że sam Topete prowadził wojsko w ogień i że republikanie liczą między zabitymi i rannymi jenerałów. Serrano i Loma usiłowali bowiem nacisnąć Karlistów ku rzece Nervion, aby wziąść ich we dwa ognie, gdyż dosięgałyby już tutaj strzały z okrętów.

Nie powiodło się złożyć nowy gabinet grecki; więc naturalnem następstwem tego jest utrzymanie się Bulgarisa a rozwiązanie izby. Powtarza się to ciągle i przedłuża agitacyę, bez rzeczywistej dla kraju korzyści.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 1 kwietnia. Izba deputowanych uchwaliła budżet wraz z ustawą finansową na rok 1874 w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem odroczyła się do 14go kwietnia.

Telegram *N. fr. Presse* z Konstantynopola mówi, że ajent serbski Krystycz oznajmił wczoraj ministrowi spraw zagranicznych Raszydowi paszy w sposób urzędowy, iż książę Milan przybędzie do Stambułu w połowie kwietnia dla złożenia hołdu Sułtanowi.

Berlin 1 kwietnia. Sprawozdanie *Spenersche Ztg* o rozmowie Bismarka z dwoma deputowanymi sprostowanem jest przez jednego z nich Luciusa z Erfurtu, który zastał Bismarka osłabionym i zmienionym nad przewidywanie swoje. Bismark wyraził niezadowolenie swoje z biegu i rozwoju rzeczy, tudzież zamiar podania się jak najspieszniej do dymisyi.

Strassburg 31 marca. Rada miejska robiła u naczelnego prezydenta kroki dla położenia kresu zarządowi tymczasowemu spraw miejskich i proponuje, aby pod przewodem nadanego z urzędu administratora miasta Baka zebrać się i wybrać burmistrza. Dawniejszy protest jest faktycznie cofnięty i zaproponowano jednogłośnie, nie wyjmując dawniejszego burmistrza Lautha, na burmistrza Juliusza Kleina. Wysłano do niego deputacyę, lecz wątpliwem jest jego przyjęcie.

Londyn 31 marca. Izba niższa uchwaliła budżet wojny i marynarki.

Washington 31go marca. Senat odrzucił wniosek naznaczający nowy rok 1876 jako termin podjęcia wypłat w monecie brzęczącej.

Kursa. Wiedeń dnia 1 kwietnia, godź. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·15 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·60 — Losy z r. 1860 103·—. — Akcye banku 960. — Akcye kredytowe 198·30. — Londyn 112·20.— Srebro 105·75— Dukat 0·— — Lombardy 143·— — Losy z roku 1864 138·50. — Akcye franko-austr. 35.—. — Napoleondor 8.95½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 146·—. — Akcye kolei północno-wsch. 108·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 18·50. — Oblig. indemniz. gal. 77·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104·—.— Akcye anglo-banku 127·50 Akcye kolei rządowej 311·—.— Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 155·— — Tramway —·—— Akcye banku budowy 92.—.— Akcye kolei wschodn. 52·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·—.— Akcye banku zjedn. 121·—.— Losy tureckie 44·50. — Losy prem. węg. 77·— — Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 kwietnia

Wartość kuponów do 2 kwietnia	żądają	płacą	wartość kupona
Srebro austryackie za 100 złr.	106 75	105 75	—
Kupony srbr. płatne „ „	106	105 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 75	77 25	1 98
4% Zast. „ „ (opróc kup. bied.)	75 50	73 75	1 01
5% „ „ „ (opróc kup. bied.)	84 50	82 75	1 29
5% listy Zast. 86-lit. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 75	94 —	1 99
5% „ „ 86-lit. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	90 —	89 —	2 51⅓
4½% „ „ 18-lit. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	91 75	91 —	2 51⅓
1% „ długie „ „ (opróc kup. bied.)	93 75	93 —	2 93
1% „ „ hipot. „ „ 100 zł. (opróc kup. bied.)	88 —	86 50	51⅓
6% „ „ zakł. kred. wł. „ 100 zł. (opróc kup. bied.)	94 —	92 —	1 51⅓
5% oblig. poś. kol. węg. „ 120 zł. (opróc kup. bied.)	95 75	93 75	1 51⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 —	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	78 —	—
„ „ hipoteczn. z 200% „	216 —	210 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	243 —	239 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	146 —	143 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	89 50	87 50	76
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 50	93 —	1 10
4% „ „ „ „ II. „ „ 100	94 50	93 —	1 10
5% „ „ „ „ za rsr. 100	92 25	90 75	1 87½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	78 50	77 —	1 84
Oblig. kolei ramuńsk. tal. 100	41—	39—	—

Wiedeń 31 marca	żądają	płacą
5% zjednocz. dług państ. bank.	69 30	69 20
5% „ „ „ srebr.	73 80	73 70
„ Oblig. indemnis. niż. Austr.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	75 —	74 50
„ „ „ galicyjskie	78 50	77 75
„ „ „ bukowińskie	77 50	76 75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 75	94 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 10	89 95
4 „ galicyjskie	— —	75
5 „ „ „	84 —	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 —	94 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 25	84 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	119 50	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	312 —	305 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1866	103 50	103 —
⅓ losów pożyczki austrysc. państw. r. 1860	109 —	108 50
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	77 50	77 —
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	— —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	24 50	23 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	16 —	15 —
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400 frank.	45 —	44 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	965 —	963 —
Zakładu kredytowego	207 50	207 —
Żeglugi parow. na Dunaju	533 —	531 —
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2060
Kolei rządowej fr. a.	316 50	315 50
„ zachod. c. Elżbiety	198 50	198 —
„ Fardubickiej	— —	— —
„ Południowej	146 —	145 50
„ Galicyjskiej	247 50	247 —
„ Czernlowieckiej	147 —	146 —
„ Albrechta	118 25	117 75
„ węg. półn.-wschod.	109 —	108 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 —	155 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	139 —
„ Koszycko-Bogumił.	135 —	134 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Ciszańskiej	217 —	216 —
„ wschodnio-węgierskiej	58 50	58 —
„ austryack. półn.-zach.	185 —	184 —
„ Franciszka Józefa	202 50	202 —
Banku anglo-austryackiego	130 50	130 —
„ anglo-węgierskiego	34 —	33 50
„ austryackiego ogólnego	61 50	60 50
Zakładu Kredytowego węg.	151 50	151 —
Banku franko-austryackiego	37 50	37 —
„ franko-węgierskiego	55 —	54 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galic

Kwestą wielkanocną

następujące Damy zajmować się będą:

w kościele N. P. Maryi
w Piątek i w Sobotę
od godz. 10 do 12 Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
„ „ 12 „ 2 Marya z Mączyńskich Kremerowa,
„ „ 2 „ 4 W. z Gołaszewskich Sobolewska,
„ „ 4 „ 6 Olimpia z Przygodzkich Machalska;

w kościele Ś. Anny
w Piątek i w Sobotę
od godz. 10 do 12 Józefa z Srokoszów Lipińska,
„ „ 12 „ 2 Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska,
„ „ 2 „ 4 Paulina z Śliwińskich Lutostańska,
„ „ 4 „ 6 Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska;

w kościele katedralnym na Wawelu
w Piątek i w Sobotę
od godz. 10 do 12 | Zofia z hr. Branickich
„ „ 12 „ 2 | Potocka,
„ „ 2 „ 4 | Krystyna z hr. Ponińskich Milewska.
„ „ 4 „ 6 |

w kościele Ś. Wojciecha
w Piątek i w Sobotę
od godz. 10 do 12 |
„ „ 12 „ 2 | Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka;
„ „ 2 „ 4 |
„ „ 4 „ 6 |

w kościele Ś. Barbary
w Piątek i w Sobotę
od godz. 10 do 12 Katarzyna z Nowakowskich Kańska,
„ „ 12 „ 2 Emilia z Wojnarowskich Mikułowska,
„ „ 2 „ 4 | Józefa z Srokoszów Lipińska;
„ „ 4 „ 6 |

w kościele OO. Karmelitów na Piasku
w Piątek i w Sobotę
od godz. 10 do 12 |
„ „ 12 „ 2 | Julia z Czyżewskich Patelska.
„ „ 2 „ 4 |
„ „ 4 „ 6 |

w kościele OO. Pijarów
w Piątek
od godz. 10 do 12 |
„ „ 12 „ 2 | Cecylia z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska.
„ „ 2 „ 4 |
„ „ 4 „ 6 |
(682-2-2)

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie w Rynku pod Nrem 30,
otrzymała na główny skład:

O Modlitwie przez Ś. Alfonsa Liguorego tłumaczenie O. Prokopa kapucyna. 30 c. **Żywot Maryi Eustelli.** 12 c.

Powyższa Księgarnia przyjmuje przedpłatę na ostatnią pracę ś. p. *Bodzantowicza* (Sufczyńskiego) pod tytułem:

„Zawsze Oni“

powieść historyczna z czasów Kościuszkowskich i legionów polskich, w 2ch wielkich tomach z 32 pięknemi drzeworytami ołówka pana J. Kossaka, z kartą tytułową, z portretem ś. p. Bodzantowicza, wyjdzie w 15 zeszytach, poszyt po złr. 2 c. 70.

Ta sama Księgarnia otrzymała następujące nowości: **Rapsod narodowy** czyli głosy przeszłości do przyszłości, wiersz rapsodyczno-historyczny z niektórych epizodów dziejowego poematu nieśmiertelnéj sławy Polski, w 2ch częściach, przez K. C., cena 3 złr. 60 c. **Hryhor serdeczny**, powieść przez T. T. J., złr. 2 c. 40. **Ś. Alfonsa Liguorego** Moc męki Zbawiciela, 18 cent. **Nabożeństwo na czas wielkiego postu,** 24 c. **Faber, O dziękczynieniu** czyli uwagi o wdzięczności względem Boga, 90 cnt. **Rusin, Moskal i Polak** czyli kościół unicki a schizma, 45 c. **Zdrowaś Marya**, wykład pozdrowienia anielskiego dla wszystkich stanów, wydał ksiądz J. Stagraczyński, 60 c. **Wawrzyniec Kaszubski,** Czy kto z Bogiem to Bóg z nim, obrazek z czasów Jana III. przez K. Wojciechowskiego, 30 c. **Roztropni Włościanie** czyli ubłogosławiona praca, opowiedział i licznemi rysunkami objaśnił Ignacy Niesiołowski, 1 złr. 20 c **Pierwsi Chrześcianie,** obrazek z początku dziejów kościoła Ś., napisał ks. Potulicki, 18 c. **Pociechy,** przez X. Al. Lefebvre K. T. J. w oryginale wydane, a przez X. Seweryna Paszkowskiego z fran. na język polski przełożone, złr. 1 c. 30. **Pogląd na dzieje Słowian** skreślił podług Kronik X. Wojciech Michna, 1 złr. 50 c. **Żydzi i Kahały,** 1 złr. 50 c. **Historya powszechna Konia** przez M. hr. Czapskiego, zeszyt I. 2 złr. 70 c. (całe dzieło wyjdzie w 10 poszytach). **O Myszejdzie** Ingnacego Krasickiego przez X. W. Chotkowskiego, 45 cnt.
(522-3-3)

Ekonom

kawaler w średnim wieku, gruntownie tak teoretycznie jakoteż praktycznie wykształcony, znajdzie pomieszczenie od dnia 1 Lipca b. r. (311-7-)

Bliższéj wiadomości udzieli właściciel dóbr, **Piekary** poczta **Liszki.**

P*ewne wyleczenie*, także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów* i *zeszpecenia cery*, — również **chorób płucnych** według nowéj metody.
Adres: (376-15-36)

Dr. Sentinella
członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

Ostrzega się
przed oszustwem!

Pomiędzy wielu ogłoszeniami, szczegółowo zegarków, niejedne na to są obliczone, aby omamić zamieszkujących na prowincyi. We własnym interesie niechaj się każdy wystrzega przed zakupywaniem zegarków, jeżeli firma sprzedającego nie daje dostatecznéj rękojmi. Kupione odemnie zegarki można każdego czasu dowolnie albo odmienić, albo zwrócić, **jestto więc dowodem najściślejszéj rzetelności!**

Nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwe!

Za 1 złr. 50 c. i 1 złr. modny szwajcarski zegar porcelanowy emaliowany, pięknemi krajobrazami i kwiatami emaliowany, bardzo gustowny a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego; z jednorocznem poręczeniem.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy, wraz z ciężkim łańcuszkiem z talmi złota, medalionem, puzderkiem, kluczykiem do zegarka i 5-letnim rewersem poręczenia, tudzież rezerwowem szkłem do zegarka. Takież same zegarki chronometrowe oznaczające czas, ślicznie w ogniu pozłacane tylko 12 złr. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry, ciężki zegarek remontoir, tak zwany Kaiser-Uhr, który jest najlepszym wyrobem, o jakim zamarzyć można; lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć polecić, gdyż są niezbite dowody, że taki zegarek nie może o sekundę się różnić.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modne zegarki wojskowe, lekkie, kształtne, przytem nadzwyczaj gustowne i eleganckie, a co najważniejsze, bardzo punktualne w chodzie i bajecznie tanie; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z naśladowanego srebra modnego kształtu wraz z kluczykiem do zegarka, puzderkiem, medalionem i 5-letniem rewersem poręczenia.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem z talmi-złota i kwitem poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. srebrny zegarek kotwicowy prawdziwy angielski, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 14 złr. takieżsame, znacznie lepsze, z kompasem wschodnim.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy zegarek angielski remontoir Prince of Wales, największy gatunek, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je naciągać bez kluczyków; każdy otrzymuje do tych zegarków łańcuszek z talmi złota z medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski ciężki zegarek z talmi złota, cylinder, najnowszego kształtu. z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i rewersem.

Tylko 14 lub 17 złr. malenki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 18 lub 20 i 25 złr. bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieniach, z bardzo ładnym łańcuszkiem z talmi-złota medalionem, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 i 25 złr. sreb. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmizłota i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 30, 35 i 40 złr. angielski prawdz. sreb. zegarek remontoir z podwójną kopertą, poręczony i uprzywilejow.

Tylko 35, 45, 50 złr. prawd. angiel. złoty zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt.

Tylko 60, 75, 100 złr. piękny złoty zegarek remontoir ze szkłem kryszt. 105 i 115 z podwójną kopertą.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoirem, podwójną kopertą i szkłem kryształ. Prócz tego **wszelkie** gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiek ogłoszone gatunki zegarków **taniéj.**

Zakład odnowienia.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, będą naprawione i całkiem odnowione. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia uskuteczniają się w przeciągu **24** godzin za *zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki na zaliczkę do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

☞ Ceny moje są zawsze niższe do najniższych gdziekolwiek, a żądania moje odpowiednie są czasowi.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki

Wszyscy, którzy mają zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mojej firmy

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków,
Rothenthurmstrasse N. 9 naprzeciw Wollzeile w Wiedniu.

Uprasza się o spamiętanie adresu. (389-3-12)

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,
zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu** i **żelaza**, Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj jak obok: Blancard aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*, — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.*
(65-7-)

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

VINS Titrés d'OSSIAN HENRY

Członka Akademii medycznéj Paryskiéj, profesora Szkoły Farmaceutycznéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Alicant Wienie i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

Proste Wino z Chininą dozowane Ossiana Henry.

Toniczne, anigorączkowe przywracające siły nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowéj, gorączkach uporczywych, trudnem powrocie do zdrowia, upośledzonem trawieniu, bolach żołądka*, gastralgiach itd.

Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.

Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu, jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z Jodem Ossiana Henry,

z Chininą, Jodem i Diastazą. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. (50-22-25)

Przejrzeć instrukcyą, która dołączoną jest do każdéj butelki w polskim języku.

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier & Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré 56 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Ziemniaki na wysiew.

	1 cetnar	5 cetn.
King of the earlies, król wczesnych, najwcześniejsze i **bardzo plenne** delikatne nader smaczne **wczesne ziemniaki Early Rose, wczesne ziemniaki różane.** Wyborne w smaku **ziemniaki do jedzenia** i **najwcześniejsze** ze wszystkich **ziemniaków do palenia** — dlatego wolne od **zarazy** — z doświadczenia wiadomo, iż przynoszą nadzwyczaj wielki plon:	6 „	25 tal.
prawdziwy amerykański **oryginalny dowóz r. 1873** . . .	5 tal.	22½ „
hodowane w Europie (prawdziwość poręczona)	4 „	15 „

W większéj ilości taniéj.

Illustrowane katalogi, które zawierają szczegóły o naszych 49 nowych i uznanych dobrych ziemniakach do jedzenia, obfitujących w krochmal ziemniaków do palenia i bardzo plennych ziemniaków do karmy, rozsyłają się na żądanie darmo i opłatnie. (611-1-2)

A. Busch, właściciel dóbr. Gr. Massow pod Zewitz na Pomorzu.
F. von Groeling, właściciel dóbr. Lindenberg pod Berlinem, NO.

Fabryka cukierków
W. LIPIŃSKIEGO w KRAKOWIE
ulica Bracka Nr. 158.

Na nadchodzące Święta Wielkanocne dostać można po najtańszych cenach w fabryce: Baranków sztuka po 20, 35, 40 cent. i 1 złr.; jajek po 20, 25, 35, 50, 70, 90 c. i 1 złr. 80 c.; kwiatów funt 3 złr.; maczku w kilku kolorach 1 złr.; cukierków deserowych w kilkunastu gatunkach z rozmaitemi smakami funt 1 złr.; karmelików nadziewanych funt 80 c.; soki: malinowy, pożyczkowy i poziomkowy flaszka 30, 65 c. i 1 złr. 50 c.; czokolada w proszku funt 80 c., z wanilią 90 c, w tabliczkach funt 1 złr., 1·25, 1·50 i 2 złr.; masy migdałowéj i skórek pomarańczowych funt 1 złr. — Zamówienia na prowincye wysyła się natychmiast odwrotną pocztą za pobraniem pocztowem lub za gotówkę. (579-5-5)

Fabryka cukierków W. Lipińskiego w Krakowie.

Już nie trzeba froterów.
V. Wischin w Wiedniu
poleca swój sławny wyrób
kauczukowo-woskowej Pasty
jako najtańszy i najlepszy środek do zapuszczania posadzek.
Wyłączny skład tejże
w Handlu pod firmą
Andrzej Schultz w Krakowie
Rynek gł. pod 3-ma gwiazdami

Również nadszedł do powyższego magazynu transport świeżych **Herbat karawanowych** po nader umiarkowanych cenach.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się bezzwłocznie. (580-5 6)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła niemieckiego:
Die geschwärzte Mannigfalt,
oder Lisanen und Heilung. Dargestellt von **Dr. Bisenz.**
Mit einem Fenstern in Wien.
Preis 2 złr. 9200-21-100
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób (szczególniéj osłabienia) Med. Dr. Bisenz.** Stadt, Singerstrasse 12, I. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

Wysadki chmielowe.

Zateckie wysadki chmielowe za 1000 sztuk 6 złr. w. a. **Przyrządy do suszenia chmielu,** 6 czeskich łokci długości, 2 szerokości po 3 złr. **Worki do chmielu** wszelakich rodzai, są natychmiast do nabycia w składzie chmielu **Jakóba Hellera w Zateczu (Saaz).** Sprzedaż komisowa produkowanego chmielu najrzetelniéj uskutecznioną zostanie. (393-7-10)

Neues Heilsystem
für kranke u. geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)**
NB. 5,000 Kranke geheilt.
(31-22-50)

Zateckie wysadki chmielowe
(szczepki chmielowe)
można sprowadzić od
Franciszka Schöffla w **Zatecu (Saaz)** w **Czechach.**

O robotników chmielarzy wyćwiczonych według mego długoletniego doświadczenia mogę się wystarać. Zakładanie większych chmielarń, roboty przedwstępne, położenie itd. itd. przyjmuję na siebie osobiście po poprzednim piśmiennym kontrakcie. (641-3-30)

Medal Towarz. nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ!
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod koroną w rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

(78-9-)

P. Hermann Merz w Tarnowie

utrzymuje skład i przyjmuje zlecenia na powszechnie za najlepszy uznany wyrobu naszego

Cement Portlandzki.

Ceny najumiarkowańsze fabryczne.

Fabryka cementu Portlandzkiego w Opolu (Oppeln).
(599-2-3)

Otwarcie Ogrodu.

Z dniem dzisiejszym otwieram mój ogród gościnny, tak zwany **„pod kopcem Kościuszki“** przy ulicy Zwierzynieckiéj.

Zarazem najuprzejmiéj dziękuję Szanownéj Publiczności za łaskawe uczęszczanie w latach poprzednich, spodziewając się, że i w tym roku Szan. Publiczność mojego ogrodu pomijać nie zechce. Z mojéj strony zaś starać się będę zadosyćuczynić wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności, dając zawsze *smaczne potrawy*, tudzież *napoje wszelkiego rodzaju*, oraz *chleb domowego pieczywa* przy rzetelnéj i spiesznéj usłudze. Jest także *bilard, kręgielnia* i *karuzel* wyłącznie dla dzieci w godzinach przedpołudniowych do zabawy, prócz tego w każdą Niedzielę i święto *muzyka wojskowa* grać będzie najnowsze sztuki.

Z uszanowaniem
Józef Tylko,
restaurator.
(669-1-3)

Konkurs.

L. 1992. (560-1-3)

Magistrat miasta Tarnowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** z płacą roczną 800 złr. prowizorycznie obsadzić się mającą.

Od ubiegającego się o tę posadę nie wymaga się dowodu ukończonych nauk prawniczych, natomiast atoli wymagane są dowody dotychczasowego zatrudnienia nabytéj praktyki w zawodzie administracyjnym i znajomość odnośnych administracyjnych i policyjnych przepisów.

Podania wniesione być winny **do 15go Kwietnia b. r.** wprost do tutejszego Magistratu, od osób zostających w stosunkach służbowych jednak za pośrednictwem Władzy przełożonéj.

Tarnów, 27 Marca 1874 r.

OGŁOSZENIE.

Posada **lekarza miejskiego** w mieście **Zatorze** zostaje na teraz od 15 Marca 1873 r. opróżnioną. Do téj posady na ulokowanie lekarza Rada miejska uchwałą swą dotacyę corocznie wypłacalną z 134 złr. na 200 złr. przeznaczyła, do któréj dodatki za wydawanie kartek pośmiertnych do miasta i czterech gmin, do kościoła parafialnego wcielonych, jakoteż na rewizye bydła na rzeź przedprowadzonego i przez terytoryum miasta na sprzedaż do odległych miast przepędzanego do zwiększenia dochodu do lekarza przynależą. Nadmienia się, że około miasta Zatora od 2-ch do 3-ch mil są liczne zaludnione i zamożne gminy, z obszarami dworskiemi bez lekarzy z pojętego przekonania i dobrze poznanéj potrzeby ku podźwignieniu sobie drogich i zależnych osób z stanu choroby zasięgają pomocy lekarskiéj. Zresztą zawiadomić wypada, że apteka jest w miejscu dobrze urządzona i prowadzona.— Konkurujący o tę posadę mają przedwcześnie **najdalej do ostatniego Maja b. r.** swe podania opatrzone dokumentami kwalifikacyi i praktyki do Zwierzchności przedłożyć — po terminie nadesłane nie będą uwzględnione.

Z Urzędu gminy miasta Zatora 18 Marca 1874 r.
(549-1-3) Burmistrz *Jezierski.*

W ogrodzie JO. Ks. Sanguszki
dostać można:

Buraków olbrzymich długich i okrągłych, garniec 60 c., korzec 16 złr.
Buraków olb. erfur. flaszowych gar. 70 c., kor. 20 złr.
Bur. olb. grub. okrągł. Oberndorf extra gar. 80 c.
Cwikły gar. 70 c., karpieli angiel. funt 50 c., pietruszki 60 c., kapusty polnéj złr. 2·50, cetnarowéj funt 5 złr., grochu najl. 35 c., marchwi czerwonéj gar. 80 c., fasoli szparagowéj f. 65 c., ogórków wężowych funt 25 c. i wszystkich innych jarzyn i kwiatów.
Róże francuskie 3-let. wysok. od 85 c. do złr. 1·20.
Brzoskwinie i morele 2 do 3-let. od 85 c. do złr. 1·15.
Drzewa owocowe karłowe najnowsze i wysokie.
Maliny wielkie białe i czerwone 100 szt. złr. 2·75.
Krzewy ozdobne kwitnące 100 szt. 25 złr., Akacye 100 sztuk 18 złr.
Trawy ogrodowéj delikatnéj, gar. 1 złr.

Gumniska p. Tarnów.
(681-1-2) **Stanisław Korsynek.**

Praktykant

z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, może być przyjętym natychmiast w **aptece J. Trauczyńskiego.** (646-2-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-55-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Świeży transport
Herbaty karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Tenże Dom zwraca uwagę na gatunek herbaty **familijnéj** po 2½ złr., która tą razą szczególną dobrocią się odznacza, nadzwyczaj aromatyczna i mocno naciąga.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

☞ Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

(525-7-) **H. Fritsch.**

JARMARK na konie.

Tegoroczny 8. dniowy jarmark w Rzeszowie na Ś. Wojciecha rozpoczna się dnia 20 Kwietnia 1874 r.

Magistrat Rzeszów dnia 10 Marca 1874 r. (543-2-2)

Przy nadchodzących świętach

poleca podpisany Szan. Publiczności swoją jedyną w Krakowie **parową Fabrykę wódek, likierów i rumu,** przy ulicy Floryańskiéj obok Bramy, z któréj wyroby otrzymywane za pomocą destylacyi z samych ziół, korzeni i owoców, nie zaś z olejków, często zdrowiu szkodliwych, zalecają się swoim wybornym smakiem i czystością osiągniętą przez podwójne rektyfikowanie, a zarazem cenami najprzystępniejszemi.
(664-2-3) **Józef Kulczyński.**

Oferta nasion.

Na miejscu w Wiedniu za cet. cł.

Koniczyna styryjska, prawdziwy towar 1. gatunku	złr.	25
„ szwedzka, 1 gatunek . .	„	40
„ biała na łąki, piękna .	„	38
Lucerna, bardzo ładna, prowancka prawdziwa	„	42
„ piękny czysty towar . .	„	30
Nasienie bru (mohar, rodzaj prosa) .	„	12
Mieszanka traw zestawiona na mokre łąki	„	25
„ na suchy grunt . . .	„	24
„ na trwały trawnik ogrod.	„	30
Rajgras francuski	„	24
„ angielski ciężki . . .	„	20
Buraki burgundzkie, czerwone, żółte olbrzymie flaszowe . .	„	22
„ czerwone, żółte bryłow. pięk.	„	20
Ziemniaki, gatunki jadalne, wczesne różane, niebieskie, 6-tygod. żółte Bisquit, brunatne kalifornijskie itd. itd. . .	„	12

Nasiona leśne.

Sosna biała złr. 160 — Sosna czarna złr. 70 — Świerk złr. 28 — Jodła biała złr. 24 — Modrzew złr. 70 — Brzoza złr. 30 — Klon złr. 24.

Zboże za korzec: jęczmień Chevallier złr. 7 — pszenica letnia złr. 10 — żyto świętojańskie złr. 8½.

Jarzyny, delikatne, wiedeńskie, własnego hodowania, nasiona kwiatów itd.

Eifler & Co.,
(608-1-6) Handel nasion w Wiedniu.

Cukierki, Sok i Ziółka
karpackie

wyrabiane z najstaranniéj zbieranych ziół karpackich, zalecam jako najlepszy i doświadczony środek przeciw kaszlu, hrypce, kataralnych zapaleniach krtani, astmie, kolkach, katarach płuc, oraz w katarze żołądka i ogólnem osłabieniu.

CENY:
1 flaszka soku wraz z opisem użycia 75 c.
1 paczka ziółek . . . . . 25 „
1 pudełko cukierków . . . . . 35 „

J. Faykis
aptekarz w Käsmark.

Główny skład utrzymują w Krakowie apteki *A. Siedleckiego* i *J. Trauczyńskiego* w Nowym Sączu *Kosterkiewicz* i *K. Müller* kupiec — we Lwowie *Rucker* aptekarz — w Altendorf *Jonas.*

W aptece pod białym Orłem
można także dostać
Tranu rybiego
Dorsch Leberthran
w najlepszym gatunku.
Butelka 80 cent. (298-5 5)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*